



SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
IV kadencja

Druk nr 2800 A

**DODATKOWE SPRAWOZDANIE
KOMISJI EUROPEJSKIEJ**

**o rządowym projekcie ustawy
o nadmiernych zapasach produktów rolnych
(druki nr 2638 i 2800)**

Sejm na 73 posiedzeniu w dniu 15 kwietnia 2004 r. – zgodnie z art. 43 ust. 1 Regulaminu Sejmu – skierował ponownie projekt zawarty w druku nr 2800 do Komisji Europejskiej w celu rozpatrzenia wniosku i poprawek zgłoszonych w drugim czytaniu.

Do prac nad projektem ustawy Prezydium Komisji Ustawodawczej wyznaczyło przedstawicieli Komisji.

Komisja Europejska po rozpatrzeniu wniosku i poprawek na posiedzeniu w dniu 16 kwietnia 2004 r. oraz wysłuchaniu oświadczenia przedstawiciela Komitetu Integracji Europejskiej, że poprawki zawarte w dodatkowym sprawozdaniu są zgodne z prawem Unii Europejskiej,

wnosi:

W y s o k i S e j m raczy wniosek i następujące poprawki:

- odrzucić projekt ustawy
- poseł M.Kotlinowski, A.Fedorowicz

- odrzucić

Uwaga: przyjęcie wniosku spowoduje bezprzedmiotowość poprawek.

1) ustawie nadać brzmienie:

„USTAWA

z dnia 2004 r.

o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych¹⁾

Art. 1. Ustawa reguluje zasady i tryb:

1) ustalania wielkości nadmiernych zapasów:

- a) produktów rolnych określonych w rozporządzeniu Komisji nr 1972/03/WE z dnia 10 listopada 2003 r. w sprawie środków przejściowych przyjętych w odniesieniu do handlu produktami rolnymi ze względu na przystąpienie Republiki Czeskiej, Estonii, Cypru, Łotwy, Litwy, Węgier, Malty, Polski, Słowenii i Słowacji (Dz.Urz. WE L 293 z 11.11.2003 r., z późn. zm.), zwanych dalej „produktami rolnymi”,
- b) cukru, izoglukozy, fruktozy oraz cukru lub jego ekwiwalentu zawartego w produktach przetworzonych, będących rezultatem przetworzenia produktów rolnych określonych w rozporządzeniu Komisji nr 60/04/WE z dnia 14 stycznia 2004 r. ustanawiającym środki przejściowe w sektorze cukru w następstwie przystąpienia Republiki Czeskiej, Estonii, Cypru, Łotwy, Litwy, Węgier, Malty, Polski, Słowenii i Słowacji (Dz.Urz. WE L 9 z 15.01.2004 r.), zwanych dalej „produktami cukrowymi”;

2) ustalania i wnoszenia opłat od nadmiernych zapasów produktów rolnych oraz za niewyeliminowanie z obszaru celnego Wspólnoty Europejskiej nadmiernych zapasów produktów cukrowych.

Art. 2. 1. Przez zapasy:

- 1) produktów rolnych - rozumie się każdą ilość tych produktów;
- 2) produktów cukrowych - rozumie się każdą ilość cukru, izoglukozy, fruktozy oraz cukru lub jego ekwiwalentu zawartego w produktach przetworzonych:
 - a) nabytych,
 - b) wytworzonych lub przetworzonych - przeznaczonych do sprzedaży.

2. Przez średni stan zapasów rozumie się stan zapasów poszczególnych produktów rolnych u danego podmiotu, będący średnią stanów zapasów z dnia 1 maja 2001 r., 1 maja 2002 r. i 1 maja 2003 r.; w przypadku gdy podmiot, o którym mowa w art. 3 ust. 1, rozpoczął prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie produkcji, przetwórstwa lub obrotu produktami rolnymi:

¹⁾ Niniejszą ustawą zmienia się ustawę z dnia 11 marca 2004 r. o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych.

Dane dotyczące ogłoszenia aktów prawa Unii Europejskiej, zamieszczone w niniejszej ustawie - z dniem uzyskania przez Rzeczpospolitą Polską członkostwa w Unii Europejskiej - dotyczą ogłoszenia tych aktów w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej - wydanie specjalne.

- 1) po dniu 1 maja 2001 r. - za średni stan zapasów produktów rolnych u danego podmiotu uznaje się zapas tych produktów będący średnią stanów zapasów z dnia 1 maja w latach 2002 i 2003;
- 2) po dniu 1 maja 2002 r. - za średni stan zapasów produktów rolnych u danego podmiotu uznaje się zapas tych produktów z dnia 1 maja 2003 r.;
- 3) po dniu 1 maja 2003 r. - za średni stan zapasów produktów rolnych u danego podmiotu uznaje się zapas tych produktów będący średnią stanów zapasów tego podmiotu z pierwszych dni każdego miesiąca w okresie od dnia, w którym rozpoczął działalność, do dnia 1 maja 2004 r.;
- 4) po dniu 1 kwietnia 2004 r. - uznaje się, że średni stan zapasów wynosi zero.

Art. 3. 1. Jeżeli stan zapasów produktów rolnych w dniu 1 maja 2004 r. przewyższał wielkości określone w załączniku, właściciele lub samoistni posiadacze zapasów tych produktów składają, w terminie do dnia 31 lipca 2004 r., do dyrektora oddziału terenowego Agencji Rynku Rolnego, zwanej dalej „Agencją”, właściwego ze względu na ich siedzibę albo miejsce zamieszkania, pisemne informacje dotyczące:

- 1) średniego stanu zapasów poszczególnych produktów rolnych oraz stanu zapasów na dzień 1 maja 2004 r.;
- 2) wielkości importu i eksportu produktów rolnych w ujęciu miesięcznym w okresie od dnia 1 maja 2003 r. do dnia 1 maja 2004 r.;
- 3) okoliczności powstania zapasów produktów rolnych, a w szczególności, czy zapasy są wynikiem:
 - a) wzrostu produkcji lub wzrostu sprzedaży na rynek krajowy lub wzrostu sprzedaży na rynek zagraniczny w stopniu co najmniej równym wzrostowi zapasów lub
 - b) wzrostu zdolności produkcyjnej na skutek podjętych inwestycji, lub
 - c) zmian własnościowych polegających na połączeniu, podziale lub przekształceniu podmiotów będących właścicielami lub samoistnymi posiadaczami produktów rolnych, lub nabyciu przez te podmioty przedsiębiorstwa, lub
 - d) zmian struktury towarowej produkcji, jeżeli zmiany te nastąpiły przed dniem 1 stycznia 2004 r.;
- 4) wielkości posiadanych zapasów, które:
 - a) zostaną wykorzystane w produkcji własnej przez podmiot składający pisemną informację do dnia złożenia informacji, nie później niż do dnia 31 lipca 2004 r., lub
 - b) zostały importowane w ramach kontyngentu taryfowego w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 9 stycznia 1997 r. - Kodeks celny (Dz.U. z 2001 r. Nr 75, poz. 802, z późn. zm.²⁾) w celu zmniejszenia deficytu krajowego spowodowanego suszą, o ile pozwolenie na przywóz produktów na polski obszar celny uzależniono od złożenia kaucji, pod warunkiem że do dnia 31 lipca 2004 r. zostały ostatecznie wykorzystane w produkcji krajowej, lub

²⁾ Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz.U. z 2001 r. Nr 89, poz. 972, Nr 110, poz. 1189, Nr 125, poz. 1368 i Nr 128, poz. 1403, z 2002 r. Nr 41, poz. 365, Nr 89, poz. 804, Nr 112, poz. 974, Nr 141, poz. 1178, Nr 169, poz. 1387, Nr 188, poz. 1572 oraz z 2003 r. Nr 120, poz. 1122.

- c) stanowią różnicę pomiędzy ilością zakupionych produktów w programach organizowanych przez ministra właściwego do spraw rynków rolnych, w szczególności uczestniczenia w skupie produktów rolnych z dopłatami Agencji, w okresie od dnia 1 lipca 2003 r. do dnia 30 czerwca 2004 r., a średnią ilością zakupów dokonanych w ramach takich programów w okresach od dnia 1 lipca 2002 r. do dnia 30 czerwca 2003 r. i od dnia 1 lipca 2001 r. do dnia 30 czerwca 2002 r., lub
 - d) zostały wywiezione poza obszar celny Wspólnoty Europejskiej w okresie od dnia 1 maja 2004 r. do dnia 31 lipca 2004 r. bez uzyskania jakiejkolwiek formy wsparcia eksportu określonej przepisami obowiązującymi w państwach członkowskich Unii Europejskiej, w szczególności refundacji wywozowych, lub
 - e) uległy zniszczeniu, zepsuciu lub z powodu innych okoliczności nie mogą być wprowadzone na terytorium państw członkowskich Unii Europejskiej.
2. Przedsiębiorcy, którzy prowadzą działalność w zakresie produkcji, przetwórstwa lub obrotu produktami cukrowymi, składają, w terminie do dnia 30 czerwca 2004 r., do dyrektora oddziału terenowego Agencji właściwego ze względu na ich siedzibę albo miejsce zamieszkania, pisemne informacje dotyczące:
- 1) stanu zapasów produktów cukrowych na dzień 1 maja 2000 r., 1 maja 2001 r., 1 maja 2002 r., 1 maja 2003 r. i 1 maja 2004 r., jeżeli na dzień 1 maja 2004 r. stan zapasów każdego z tych produktów przewyższał 5 ton, z tym że:
 - a) w przypadku produktów przetworzonych informacja dotyczy ilości cukru lub jego ekwiwalentu zawartego w tych produktach,
 - b) w przypadku cukru i izoglukozy informacja dotyczy odrębnie ilości cukru i izoglukozy z podziałem na kwotę A i kwotę B cukru i izoglukozy oraz na cukier i izoglukozę poza tymi kwotami (cukier C i izoglukoza C);
 - 2) okoliczności powstania zapasów, a w szczególności:
 - a) wzrostu produkcji lub wzrostu sprzedaży na rynek krajowy lub wzrostu sprzedaży na rynek zagraniczny w stopniu co najmniej równym wzrostowi zapasów, lub
 - b) wzrostu zdolności produkcyjnej na skutek podjętych inwestycji, lub
 - c) zmian własnościowych polegających na połączeniu, podziale lub przekształceniu podmiotu składającego informację lub nabyciu przez ten podmiot przedsiębiorstwa, lub
 - d) zmian struktury towarowej produkcji lub receptury, lub
 - e) zmian wielkości limitów A i B cukru oraz wielkości limitów A i B izoglukozy;
 - 3) danych w zakresie:
 - a) rocznej wielkości produkcji, przetwórstwa lub obrotu produktów cukrowych w okresie od dnia 1 maja do dnia 30 kwietnia roku następnego w latach 2000, 2001, 2002, 2003 - w przypadku przedsiębiorców prowadzących działalność w zakresie produkcji lub przetwórstwa produktów cukrowych, z tym że:
 - odnośnie produktów przetworzonych informacja dotyczy ilości cukru lub jego ekwiwalentu zawartego w tych produktach,

- w przypadku cukru i izoglukozy informacja dotyczy odrębnie ilości cukru i izoglukozy z podziałem na kwotę A i kwotę B cukru i izoglukozy oraz na cukier i izoglukozę poza tymi kwotami (cukier C i izoglukoza C),
 - b) wielkości miesięczne importu i eksportu produktów cukrowych w okresie od dnia 1 maja do dnia 30 kwietnia roku następnego w latach 2000, 2001, 2002, 2003, z podziałem na państwa będące członkami Unii Europejskiej w dniu 30 kwietnia 2004 r., na państwa przystępujące do Unii Europejskiej z dniem 1 maja 2004 r. i na pozostałe państwa.
3. Przedsiębiorcy, którzy nie prowadzili działalności w zakresie produkcji, przetwórstwa lub obrotu produktami cukrowymi w całym okresie objętym obowiązkiem składania informacji, składają wyłącznie informacje dotyczące okresu prowadzonej działalności gospodarczej, z tym że przedsiębiorcy, którzy rozpoczęli działalność po dniu 1 maja 2003 r., składają informacje na pierwszy dzień każdego miesiąca lub na dzień poprzedni.
 4. Przedsiębiorcy, którzy rozpoczęli działalność w zakresie produkcji, przetwórstwa lub obrotu produktami cukrowymi po dniu 1 stycznia 2004 r., składają informacje niezależnie od wielkości posiadanych zapasów tych produktów na dzień 1 maja 2004 r.
 5. Minister właściwy do spraw rynków rolnych określi, w drodze rozporządzenia, wzory formularzy informacji, o których mowa w ust. 1 i 2, mając na względzie zapewnienie dokonania prawidłowej oceny stanu zapasów produktów rolnych i produktów cukrowych.
- Art. 4. 1. Dyrektorzy oddziałów terenowych Agencji przekażą wojewódzkim inspektorom Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, zwanej dalej „Inspekcją”, właściwym ze względu na siedzibę albo miejsce zamieszkania podmiotów, o których mowa w art. 3 ust. 1 i 2, dane uzyskane ze złożonych informacji w zakresie określonym w art. 3 w terminie:
- 1) do dnia 31 lipca 2004 r. - w przypadku produktów cukrowych;
 - 2) do dnia 31 sierpnia 2004 r. - w przypadku produktów rolnych.
2. Prezes Agencji przekaze ministrowi właściwemu do spraw rynków rolnych zbiorcze dane uzyskane ze złożonych informacji, o których mowa w art. 3, w terminie:
- 1) do dnia 28 lipca 2004 r. - w przypadku produktów cukrowych;
 - 2) do dnia 15 października 2004 r. - w przypadku produktów rolnych.
- Art. 5. 1. Posiadanie przez podmioty, o których mowa w art. 3 ust. 1, nadmiernych zapasów produktów rolnych w dniu 1 maja 2004 r. podlega opłacie.
2. Za nadmierny zapas produktów rolnych u danego podmiotu uznaje się zapas tych produktów, pomniejszony o ilości wynikające z art. 3 ust. 1 pkt 3 i 4, który na dzień 1 maja 2004 r. przekracza o co najmniej 10% średni stan zapasów tego podmiotu.
- Art. 6. 1. Wysokość opłaty za posiadanie nadmiernych zapasów określonych produktów rolnych na dzień 1 maja 2004 r. stanowi iloczyn ilości tych zapasów i stawki jednostkowej za dany produkt.
2. Dyrektor oddziału terenowego Agencji wydaje decyzję administracyjną w sprawie ustalenia wielkości nadmiernych zapasów produktów rolnych oraz wysokości opłaty od tych zapasów dla poszczególnych podmiotów, o których mowa w art. 3 ust. 1, i przekazuje kopię decyzji naczelnikowi urzędu skarbowego właściwemu ze względu na siedzibę albo miejsce zamieszkania podmiotu.

3. Prezes Agencji przekazuje ministrowi właściwemu do spraw rynków rolnych wykaz podmiotów, w stosunku do których zostały ustalone wielkości nadmiernych zapasów produktów rolnych.
4. Opłata, o której mowa w art. 5 ust. 1, stanowi dochód budżetu państwa i podlega wpłaceniu na rachunek bankowy właściwego urzędu skarbowego w terminie 3 miesięcy od dnia, w którym decyzja określona w ust. 2 stała się ostateczna.

Art. 7. Minister właściwy do spraw finansów publicznych określi, w drodze rozporządzenia, wysokość jednostkowych stawek opłat za poszczególne produkty rolne w złotych polskich na jednostkę wagową produktu, mając na uwadze przepisy rozporządzenia, o którym mowa w art. 1 pkt 1 lit. a.

Art. 8. 1. W przypadku ustalenia przez Komisję Europejską wielkości nadmiernych zapasów produktów cukrowych w skali kraju za nadmierne zapasy produktów cukrowych u przedsiębiorców, z zastrzeżeniem ust. 2, uważa się:

- 1) zapasy, których stan na dzień 1 maja 2004 r., pomniejszony o ilości będące wynikiem okoliczności określonych w art. 3 ust. 2 pkt 2, przekracza o co najmniej 10% stan zapasów na dzień 1 maja 2003 r. - w przypadku przedsiębiorców, o których mowa w art. 3 ust. 2;
 - 2) zapasy, których stan na dzień 1 maja 2004 r., pomniejszony o ilości będące wynikiem okoliczności określonych w art. 3 ust. 2 pkt 2, przekracza o co najmniej 10% średni stan zapasów z dni, których dotyczy informacja, o której mowa w art. 3 ust. 3 - w przypadku przedsiębiorców, o których mowa w art. 3 ust. 3;
 - 3) stan zapasów w dniu 1 maja 2004 r. - w przypadku przedsiębiorców, którzy rozpoczęli prowadzenie działalności w zakresie produkcji, przetwórstwa lub obrotu tymi produktami po dniu 1 kwietnia 2004 r.
2. W przypadku ustalenia przez Komisję Europejską wielkości nadmiernych zapasów produktów cukrowych w skali kraju za nadmierne zapasy cukru, fruktozy lub izoglukozy u przedsiębiorców prowadzących działalność w zakresie ich importu w celu wprowadzenia do obrotu uznaje się:
- 1) zapasy tych produktów, których stan na dzień 1 maja 2004 r., przekracza średnią wielkość zapasów tych produktów na pierwszy dzień każdego miesiąca lub dzień poprzedni w latach 2002 i 2003;
 - 2) stan zapasów tych produktów na dzień 1 maja 2004 r. - w przypadku przedsiębiorców, którzy rozpoczęli tę działalność po dniu 1 stycznia 2004 r.
3. W przypadkach, o których mowa w ust. 1 i 2, dyrektor oddziału terenowego Agencji, właściwy ze względu na miejsce zamieszkania albo siedzibę przedsiębiorcy, wydaje decyzję administracyjną w sprawie wielkości nadmiernych zapasów produktów cukrowych.

Art. 9. 1. Przedsiębiorcy, którzy prowadzą działalność w zakresie produkcji, przetwórstwa lub obrotu produktami cukrowymi, są obowiązani wyeliminować na własny koszt nadmierne zapasy tych produktów z obszaru celnego Wspólnoty Europejskiej, w terminie i w sposób określony w przepisach rozporządzenia, o którym mowa w art. 1 pkt 1 lit. b.

2. Przedsiębiorcy, o których mowa w ust. 1, w terminie do dnia 31 lipca 2005 r., składają do dyrektora oddziału terenowego Agencji, właściwego ze względu na siedzibę albo miejsce zamieszkania przedsiębiorcy, dokumenty potwierdzające wyeliminowanie nadmiernych zapasów produktów cukrowych z obszaru celnego Wspólnoty Europejskiej.
3. Dokumentami, o których mowa w ust. 2, są:

- 1) dokumenty eksportowe, w tym pozwolenia wywozu, określone w przepisach rozporządzenia, o którym mowa w art. 1 pkt 1 lit. b;
 - 2) protokoły dotyczące denaturacji produktów cukrowych przeznaczonych na paszę dla zwierząt sporządzone przez autoryzowane zakłady zgodnie z rozporządzeniem Komisji EWG nr 100/72 z dnia 14 stycznia 1972 r. ustanawiającym szczegółowe zasady odnoszące się do denaturacji cukru przeznaczonego na paszę dla zwierząt (Dz.Urz. L 12 z 15.01.1972 r., z późn. zm.); denaturacja produktów cukrowych oraz sporządzenie protokołu odbywa się w obecności pracownika Inspekcji;
 - 3) protokoły dotyczące przetworzenia produktów cukrowych w sektorze paliwowym.
4. Przedsiębiorca, który w wymaganym terminie nie wyeliminował nadmiernych zapasów produktów cukrowych z obszaru celnego Wspólnoty Europejskiej, podlega opłacie.
 5. Minister właściwy do spraw finansów publicznych określi, w drodze rozporządzenia, wysokość jednostkowych stawek opłat za poszczególne produkty cukrowe w złotych polskich na jednostkę wagową produktu, mając na uwadze przepisy rozporządzenia, o którym mowa w art. 1 pkt 1 lit. b.
 6. Dyrektor oddziału terenowego Agencji, właściwego ze względu na siedzibę albo miejsce zamieszkania przedsiębiorcy, w terminie do dnia 15 września 2005 r., wydaje decyzje administracyjne w sprawie ustalenia wysokości opłaty, o której mowa w ust. 4, dla poszczególnych przedsiębiorców i przekazuje kopie decyzji naczelnikowi urzędu skarbowego właściwemu ze względu na siedzibę albo miejsce zamieszkania przedsiębiorcy.
 7. Opłata, o której mowa w ust. 4, stanowi dochód budżetu państwa i podlega wpłaceniu na rachunek bankowy urzędu skarbowego, właściwego ze względu na siedzibę albo miejsce zamieszkania przedsiębiorcy, w terminie 30 dni od dnia doręczenia decyzji, o której mowa w ust. 6.
- Art. 10. 1. Kontrolę podmiotów w zakresie wykonywania obowiązków, o których mowa w art. 3 i art. 9 ust. 2, wykonuje Inspekcja na wniosek właściwego organu Agencji.
2. Przy przeprowadzaniu kontroli, o której mowa w ust. 1, stosuje się odpowiednio przepisy ustawy z dnia 21 grudnia 2000 r. o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych (Dz.U. z 2001 r. Nr 5, poz. 44, z późn. zm.³⁾)
 3. Organy przeprowadzające kontrolę, o której mowa w ust. 1, przekazują organom Agencji informacje o wyniku kontroli.
 4. W przypadku stwierdzenia, że kontrolowany podmiot nie złożył w terminie pisemnej informacji w zakresie, o którym mowa w art. 3, organ przeprowadzający kontrolę powiadamia o tym naczelnika urzędu skarbowego, o którym mowa w art. 11 ust. 2.
 5. Ilekroć w przepisach odrębnych przewiduje się ograniczenia ilości kontroli przedsiębiorców, przepisy te nie mają zastosowania do kontroli przeprowadzanych na podstawie niniejszej ustawy.
- Art. 11. 1. Karze pieniężnej podlega ten, kto nie złożył w terminie, będąc do tego obowiązany, pisemnej informacji w zakresie, o którym mowa w art. 3.

³⁾ Zmiany wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz.U. z 2001 r. Nr 154, poz. 1802, z 2002 r. Nr 135, poz. 1145 i Nr 166, poz. 1360, z 2003 r. Nr 208, poz. 2020 i Nr 223, poz. 2220 i 2221 oraz z 2004 r. Nr 42, poz. 386.

2. Karę pieniężną ustala, w drodze decyzji administracyjnej, naczelnik urzędu skarbowego właściwy ze względu na siedzibę albo miejsce zamieszkania podmiotu obowiązującego do złożenia informacji.
3. Kara pieniężna wynosi:
 - 1) 50% należnej opłaty za posiadanie nadmiernych zapasów produktów rolnych lub opłaty za niewyeliminowanie zapasów produktów cukrowych z obszaru celnego Wspólnoty Europejskiej;
 - 2) 3 000 zł - w przypadku gdy podmiot nie podlegał obowiązkowi uiszczenia opłaty za posiadanie nadmiernych zapasów produktów rolnych lub opłaty za niewyeliminowanie zapasów produktów cukrowych z obszaru celnego Wspólnoty Europejskiej.
4. Kary pieniężne stanowią dochód budżetu państwa i mają do nich zastosowanie przepisy ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. - Ordynacja podatkowa (Dz.U. Nr 137, poz. 926, z późn. zm.⁴⁾).

Art. 12. Do egzekucji:

- 1) opłat, o których mowa w art. 5 ust. 1 i art. 9 ust. 4;
- 2) kary pieniężnej, o której mowa w art. 11 ust. 1

- stosuje się przepisy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Art. 13. Minister właściwy do spraw rynków rolnych przekazuje Komisji Europejskiej informacje dotyczące nadmiernych zapasów produktów rolnych i produktów cukrowych określone w rozporządzeniach, o których mowa w art. 1 pkt 1.

Art. 14. W ustawie z dnia 11 marca 2004 r. o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych (Dz.U. Nr 42, poz. 386) po art. 53 dodaje się art. 53a w brzmieniu:

„Art. 53a. 1. Cukier C, izoglukoza C i syrop inulinowy C, wyprodukowane w roku rozliczeniowym 2003/2004, muszą zostać wywiezione poza obszar celny Wspólnoty Europejskiej w postaci nieprzetworzonej lub w wyrobach o zawartości cukru co najmniej 10% w przeliczeniu na cukier biały, w terminie do dnia 31 grudnia 2004 r., bez dopłat.

2. Producent cukru, izoglukozy i syropu inulinowego ma obowiązek przedstawiania Agencji administracyjnych dokumentów celnych SAD w celu udowodnienia wykonania przepisu ust. 1. W przypadku wyrobów, o których mowa w ust. 1, w dokumencie SAD należy podać informację o zawartości cukru w tych wyrobach.
3. Producent, który naruszył przepis ust. 1, obowiązany jest do wnoszenia opłaty sankcyjnej w wysokości wartości niewywiezionego poza obszar celny Wspólnoty Europejskiej cukru C, izoglukozy C w przeliczeniu na suchą masę albo syropu inulinowego C wyrażonego jako ekwiwalent cukru albo izoglukozy przez zastosowanie współczynnika 1,9, licząc według

⁴⁾ Zmiany wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz.U. z 1997 r. Nr 140, poz. 939, Nr 160, poz. 1083, z 1998 r. Nr 106, poz. 668 i Nr 155, poz. 1014, z 1999 r. Nr 11, poz. 95, Nr 83, poz. 931 i Nr 92, poz. 1062, z 2000 r. Nr 86, poz. 960, Nr 94, poz. 1037, Nr 116, poz. 1216, Nr 120, poz. 1268 i Nr 122, poz. 1315, z 2001 r. Nr 16, poz. 166, Nr 39, poz. 459, Nr 42, poz. 475, Nr 110, poz. 1189, Nr 125, poz. 1368 i Nr 130, poz. 1452, z 2002 r. Nr 89, poz. 804, Nr 113, poz. 984, Nr 153, poz. 1271 i Nr 169, poz. 1387 oraz z 2003 r. Nr 130, poz. 1188, Nr 137, poz. 1302, Nr 170, poz. 1660 i Nr 228, poz. 2255 i 2256.

ceny interwencyjnej cukru białego, o której mowa w art. 53 ust. 1 pkt 2.

4. Opłaty sankcyjne, o których mowa w ust. 3, stanowią niepodatkowe należności budżetu państwa w rozumieniu art. 2 § 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. - Ordynacja podatkowa.”.

Art. 15. Ustawa wchodzi w życie z dniem uzyskania przez Rzeczpospolitą Polską członkostwa w Unii Europejskiej.

Załącznik do ustawy
z dnia 2004 r.

Stan zapasów produktów rolnych na dzień 1 maja 2004 r., powyżej którego ich właściciele lub samostni posiadacze składają informację dotyczącą stanu tych zapasów

Lp.	Kod CN	Opis produktu rolnego	Wielkość zapasów, powyżej których składa się informację
1.	0201 30 00	Mięso z bydła, świeże lub schłodzone, bez kości	100 ton
2.	0202 30 90	Mięso z bydła, zamrożone, pozostałe, bez kości (tj. bez ćwierci przednich całych lub pokrojonych na maksymalnie pięć części, a każda ćwiartka stanowi pojedynczy blok; ćwierci „kompensowanych” w dwóch blokach, z których jeden zawiera ćwierć przednią całą lub pokrojoną na maksymalnie pięć kawałków, a drugi ćwierć tylną, z wyłączeniem połówki, w jednym kawałku oraz rost-befu, antrykotu i szpondru, kawałki)	100 ton
3.	0203 11 10	Mięso ze świń domowych, świeże lub schłodzone	100 ton
4.	0203 21 10	Tusze i półtusze ze świń domowych, zamrożone	100 ton
5.	0204 30 00	Tusze i półtusze z jagniąt, zamrożone	10 ton
6.	0204 43 10	Mięso jagnięce, bez kości, zamrożone	10 ton
7.	0206 29 91	Przepona gruba i przepona cienka z bydła, zamrożone, nie do produkcji wyrobów farmaceutycznych	5 ton
8.	0402 10	Mleko i śmietana, w proszku, granulach lub w innej postaci stałej, o zawartości tłuszczu nieprzekraczającej 1,5% masy, niezawierające dodatku cukru lub innego środka słodzącego	50 ton
9.	0402 21	Mleko i śmietana, w proszku, granulach lub w innej postaci, niezawierające dodatku cukru lub innego środka słodzącego, o zawartości tłuszczu przekraczającej 1,5% masy, ale nieprzekraczającej 27% masy	50 ton
10.	0405 10	Masło naturalne otrzymane z mleka, o zawartości tłuszczu nieprzekraczającej 85% masy	50 ton
11.	0405 90	Pozostałe masło i pozostałe tłuszcze oraz oleje otrzymane z mleka; produkty mleczarskie do smarowania, o zawartości tłuszczu 99,3% masy i większej oraz o zawartości wody nieprzekraczającej 0,5% masy	50 ton
12.	0406	Sery i twarogi	50 ton
13.	0703 20 00	Czosnek świeży lub schłodzony	5 ton
14.	0711 51 00	Grzyby z rodzaju <i>Agaricus</i> , zakonserwowane tymczasowo, nienadające się w tym stanie do bezpośredniego spożycia	3 tony
15.	1001	Pszenica i mieszanka żyta z pszenicą (meslin)	1 000 ton
16.	1002	Żyto	1 000 ton
17.	1003	Jęczmień	1 000 ton
18.	1004	Owies	1 000 ton

19.	1005	Kukurydza	1 000 ton
20.	1006 10	Ryż niełuskany	20 ton
21.	1006 20	Ryż łuskany (brązowy)	20 ton
22.	1006 30	Ryż całkowicie lub częściowo bielony, nawet polerowany lub glazurowany	20 ton
23.	1006 40	Ryż łamany	20 ton
24.	1007	Ziarno sorgo	1 000 ton
25.	1008	Nasiona gryki, prosa i mozgi kanaryjskiej; pozostałe zboża	1 000 ton
26.	1101	Mąka pszenna lub z meslin	200 ton
27.	1102	Mąka ze zbóż innych, niż pszenica lub meslin	200 ton
28.	1103	Kasze, mączki i granulki zbożowe	200 ton
29.	1104	Ziarna zbóż obrobione w inny sposób, z wyjątkiem ryżu objętego pozycją 1006; zarodki zbóż całe, miazdzone, płatkowane lub mielone	50 ton
30.	1107	Słód, nawet palony	30 ton
31.	1108	Skrobie; inulina	100 ton
32.	1509	Oliwa i jej frakcje, nawet rafinowane, ale niemodyfikowane chemicznie	3 tony
33.	1510	Pozostałe oleje i ich frakcje, otrzymywane wyłącznie z oliwek, nawet rafinowane, ale niemodyfikowane chemicznie, włącznie z mieszaninami tych olejów lub ich frakcji z olejami lub frakcjami objętymi pozycją 1509	3 tony
34.	1517	Margaryna; jadalne mieszaniny lub wyroby z tłuszczów lub olejów zwierzęcych, lub roślinnych, lub z frakcji różnych tłuszczów, lub olejów z niniejszego działu, inne niż jadalne tłuszcze lub oleje lub ich frakcje objęte pozycją 1516	3 tony
35.	1702 30 (1)	Glukoza i syrop glukozowy, niezawierające fruktozy lub zawierające w stanie suchym mniej niż 20% masy fruktozy	3 tony
36.	1702 40 (2)	Glukoza i syrop glukozowy, zawierające w stanie suchym co najmniej 20% masy, ale mniej niż 50% masy fruktozy, z wyłączeniem cukru inwertowanego	3 tony
37.	1702 90 (3)	Pozostałe cukry, włącznie z cukrem inwertowanym i innymi cukrami oraz mieszaninami wyrobów cukrowych, zawierającymi w stanie suchym 50% masy fruktozy	5 ton
38.	2003 10 20	Grzyby z rodzaju <i>Agaricus</i> , tymczasowo zakonserwowane, gotowane	10 ton
39.	2003 10 30	Pozostałe grzyby z rodzaju <i>Agaricus</i> , przetworzone lub zakonserwowane inaczej niż octem lub kwasem octowym	10 ton
40.	2008 20	Ananasy, inaczej przetworzone lub zakonserwowane, zawierające dodatek alkoholu, w bezpośrednich opakowaniach o zawartości netto przekraczającej 1 kg	10 ton

(1) z wyjątkiem 1702 30 10

(2) z wyjątkiem 1702 40 10

(3) ograniczone do 1702 90 10, 1702 90 50, 1702 90 75, 1702 90 79

„

- poseł S.Skomra, R.Ajchler, G.Tuderek, R.Jagieliński, A.Czuż

- przyjąć

Uwaga: przyjęcie poprawki nr 1 spowoduje bezprzedmiotowość poprawek nr 2-455.

- poprawki nr 2-269 oraz 271-455 zgłosili:

poseł M.Kotlinowski, Z.Jankowski, A.Fedorowicz, Z.Tyma, J.Cepil, J.Czerwiński,
A.Mańka, R.Strak

- odrzucić

2) Poprawka

Do projektu ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Ustawa o nadmiernych zapasach produktów rolnych jest wyrazem dążności części polskich polityków do integracji Polski z Unią Europejską. Jest to związane z problemami własnościowymi na polskich Ziemiach Odzyskanych. Ziemie Odzyskane obejmujące swym zasięgiem obszary województw: warmińsko-mazurskiego, pomorskiego, zachodniopomorskiego, lubuskiego, dolnośląskiego i opolskiego stanowią dużą część terytorium Polski decydując w znacznym stopniu o obliczu naszej Ojczyzny. Bez tych terenów trudno sobie wyobrazić suwerenną i niepodległą Polskę, co więcej, jest to niemożliwe. Dziwi więc swoista mowa milczenia dotycząca definitywnego uregulowania statusu prawnego tych ziem i wszelkich związanych z tym spraw majątkowych. Żądania wysuwane wobec państwa polskiego i Polaków przez liczne środowiska rewizjonistyczne są na tyle poważne, że powinny budzić one uzasadniony niepokój strony polskiej. Nie wszyscy jednak dostrzegają zagrożenie płynące z zachodniej granicy. Jest to szczególnie widoczne na szczytach władzy, która za główny cel polityki zagranicznej przyjęła wejście Polski w strukturę Unii Europejskiej. Należy to przedstawić krótki zarys stanowisk obu państw w kwestii Ziem Zachodnich i Północnych oraz przedstawienie sytuacji prawnej tych ziem w prawie międzynarodowym i prawie unijnym.

Stanowisko strony polskiej jest jasne i zgodne z polskim interesem narodowym. Nacjonalizacja majątków niemieckich stanowi częściową rekompensatę za straty poniesione przez Polskę w wyniku agresji, a następnie okupacji przez Niemców. Wyszędleni obywatele niemieccy mogą domagać się odszkodowań, ale pod jednym warunkiem. Muszą oni wymagać, że wywłaszczenie nastąpiło niezgodnie z wówczas obowiązującym prawem. Państwo niemieckie przyjęło całkowicie odmienne stanowisko. Uważają oni, że Polska nie miała żadnego prawa pozbawiać Niemców ich własności i zmuszać do opuszczenia zamieszkiwanych przez nich terenów. Mogła żądać jedynie reparacji wojennych od państwa niemieckiego. Jest to generalna linia niemieckiej polityki zagranicznej odnosząca się do działań powojennych wobec obywateli Niemiec. Potwierdza to ostatni konflikt czesko-germański (silnie zaangażowani są tu także Austriacy) dotyczący oceny wysiedleń i roli, jaką odegrali Niemcy Sudeccy w Czechosłowacji. Na arenie wewnętrznej niemieckie najwyższe władze nie ustają w zapewnianie różnych środowisk rewizjonistycznych, z których największe i najzacieklejsze to Związek Wypędzonych z Erika Steinbach na czele, o determinacji, z jaką będą walczyć o rozwiązanie tej kwestii na korzyść Niemiec.

Stanowiska obu stron są więc jednoznaczne. Polska rwardo broni polskiego stanu posiadania, a strona niemiecka jasno stwierdza, że doprowadzi do rozwiązania problemu w sposób korzystny dla siebie. Co w takiej sytuacji mówią traktaty zawarte pomiędzy Polską i Niemcami? 21 czerwca 1990 roku został podpisany polsko-niemiecki traktat o potwierdzeniu granicy. Traktat ten nie tylko nie rozwiązał spraw majątkowych, ale stał się groźną bronią w ręku niemieckich środowisk rewizjonistycznych. Twierdzą one, że Polska dopiero na mocy postanowień tego traktatu uzyskała suwerenność na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Ich przedstawiciele uważają, że Traktat Poczdamski z 1945 roku stanowił, że strona polska jest jedynie „administratorem” na tych ziemiach, co oznacza, że państwo polskie do momentu zawarcia traktatu w roku 1990 było państwem okupacyjnym. Twierdzą oni na tej podstawie, że polski dekret wywłaszczeniowy z 1946 roku był nieważny, ponieważ łamał postanowienia IV konwencji haskiej z 1907 roku, która zabrania zmian własnościowych na terenach okupowanych. Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec w listach uzupełniających do polsko-niemieckiego traktatu o dobrosąsiedzkich stosunkach zawartego w dniu 17 czerwca 1991 roku również wyraźnie potwierdzają stanowisko, które stanowi, że „niniejszy traktat nie

zajmuje się sprawami majątkowymi". Uregulowanie stosunków własnościowych Ziemi Odzyskanych znów zostało odłożone na okres późniejszy. Warto przytoczyć tutaj stanowisko niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego, którego podstawowym zadaniem jest orzekanie o zgodności wszystkich aktów prawnych (głównie umów międzynarodowych i ustaw) z konstytucją. Trybunał Konstytucyjny Republiki Federalnej Niemiec w wyroku, którego przedmiot dotyczy zgodności z niemiecką konstytucją polsko-niemieckiego traktatu granicznego z 1990 roku, w sposób jednoznaczny wykazał, że władze w Berlinie uważają sprawę własności ziem za Odrą i Nysą Łużycką oraz roszczeń odszkodowawczych za kwestię ciągle otwartą.

Dlatego mając na względzie tę niezwykle napiętą kwestię należy zaznaczyć także ją również w niniejszej ustawie, która w znacznym stopniu dotyczy również polskiego bezpieczeństwa rolnego."

3) Poprawka

Do projektu ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem.

Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmieniają system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogły powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji."

4) Poprawka

Do projektu ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski

rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmieniają system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogły powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji."

5) Poprawka

Do projektu ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu

politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmieniają system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogli powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego."

6) Poprawka

Do projektu ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do

wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmieniają system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogły powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji."

7) Poprawka

Do projektu ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty

procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmieniają system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogli powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji. Tylko kogo będzie na to stać?"

8) Poprawka

Do projektu ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii

Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmieniają system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogły powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji."

9) Poprawka

Do projektu ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiżnę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać

do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze."

10) Poprawka

Do projektu ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

„Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które

nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmieniają system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogli powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji."

11) Poprawka

Do projektu ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać

do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskusantami jednego z takich ciał współdecydujących.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmienią system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogły powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji."

12) Poprawka

Do projektu ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii

Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmienią system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogli powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji."

13) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę o treści:

„Ustawa o nadmiernych zapasach produktów rolnych jest wyrazem dążności części polskich polityków do integracji Polski z Unią Europejską. Jest to związane z problemami własnościowymi na polskich Ziemiach Odzyskanych. Ziemie Odzyskane obejmujące swym zasięgiem obszary województw: warmińsko-mazurskiego, pomorskiego, zachodniopomorskiego, lubuskiego, dolnośląskiego i opolskiego stanowią dużą część terytorium Polski decydując w znacznym stopniu o obliczu naszej Ojczyzny. Bez tych terenów trudno sobie wyobrazić suwerenną i niepodległą Polskę, co więcej, jest to niemożliwe. Dziwi więc swoista zmowa milczenia dotycząca definitywnego uregulowania statusu prawnego tych ziem i wszelkich związanych z tym spraw majątkowych. Żądania wysuwane wobec państwa polskiego i Polaków przez liczne środowiska rewizjonistyczne są na tyle poważne, że powinny budzić one uzasadniony niepokój strony polskiej. Nie wszyscy jednak dostrzegają zagrożenie płynące z zachodniej granicy. Jest to szczególnie widoczne na szczytach władzy, która za główny cel polityki zagranicznej przyjęła wejście Polski w strukturę Unii Europejskiej. Należy to przedstawić krótki zarys stanowisk obu państw w kwestii Ziemi Zachodnich i Północnych oraz przedstawienie sytuacji prawnej tych ziem w prawie międzynarodowym i prawie unijnym.

Stanowisko strony polskiej jest jasne i zgodne z polskim interesem narodowym. Nacjonalizacja majątków niemieckich stanowi częściową rekompensatę za straty poniesione przez Polskę w wyniku agresji, a następnie okupacji przez Niemców. Wysiedleni obywatele niemieccy mogą domagać się odszkodowań, ale pod jednym warunkiem. Muszą oni wymazać, że wywłaszczenie nastąpiło niezgodnie z wówczas obowiązującym prawem. Państwo niemieckie przyjęło całkowicie odmienne stanowisko. Uważają oni, że Polska nie miała żadnego prawa pozbawiać Niemców ich własności i zmuszać do opuszczenia zamieszkiwanych przez nich terenów. Mogła żądać jedynie reparacji wojennych od państwa niemieckiego. Jest to generalna linia niemieckiej polityki zagranicznej odnosząca się do działań powojennych wobec obywateli Niemieckich. Potwierdza to ostatni konflikt czesko-germański (silnie zaangażowani są tu także Austriacy) dotyczący oceny wysiedleń i roli, jaką odegrali Niemcy Sudeccy w Czechosłowacji. Na arenie wewnętrznej niemieckie najwyższe władze nie ustają w zapewnianie różnych środowisk rewizjonistycznych, z których największe i najzacieklejsze to Związek Wypędzonych z Eriką Steinbach na czele, o determinacji, z jaką będą walczyć o rozwiązanie tej kwestii na korzyść Niemiec.

Stanowiska obu stron są więc jednoznaczne. Polska twardo broni polskiego stanu posiadania, a strona niemiecka jasno stwierdza, że doprowadzi do rozwiązania problemu w sposób korzystny dla siebie. Co w takiej sytuacji mówią traktaty zawarte pomiędzy Polską i Niemcami? 21 czerwca 1990 roku został podpisany polsko-niemiecki traktat o potwierdzeniu granicy. Traktat ten nie tylko nie rozwiązał spraw majątkowych, ale stał się groźną bronią w rękę niemieckich środowisk rewizjonistycznych. Twierdzą one, że Polska dopiero na mocy postanowień tego traktatu uzyskała suwerenność na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Ich przedstawiciele uważają, że Traktat Poczdamski z 1945 roku stanowił, że strona polska jest jedynie „administratorem” na tych ziemiach, co oznacza, że państwo polskie do momentu zawarcia traktatu w roku 1990 było państwem okupacyjnym. Twierdzą oni na tej podstawie, że polski dekret wywłaszczeniowy z 1946 roku był nieważny, ponieważ łamał postanowienia IV konwencji haskiej z 1907 roku, która zabrania zmian własnościowych na terenach okupowanych. Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec w listach uzupełniających do polsko-niemieckiego traktatu o dobrosąsiedzkich stosunkach zawartego w dniu 17 czerwca 1991 roku również wyraźnie potwierdzają stanowisko, które stanowi, że „niniejszy traktat nie zajmuje się sprawami majątkowymi”. Uregulowanie stosunków własnościowych Ziem Odzyskanych znów zostało odłożone na okres późniejszy. Warto przytoczyć tutaj stanowisko niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego, którego podstawowym zadaniem jest orzekanie o zgodności wszystkich aktów prawnych (głównie umów międzynarodowych i ustaw) z konstytucją. Trybunał Konstytucyjny Republiki Federalnej Niemiec w wyroku, którego przedmiot dotyczy zgodności z niemiecką konstytucją polsko-niemieckiego traktatu granicznego z 1990 roku, w sposób jednoznaczny wykazał, że władze w Berlinie uważają sprawę własności ziem za Odrą i Nysą Łużycką oraz roszczeń odszkodowawczych za kwestię ciągle otwartą.

Dlatego mając na względzie tę niezwykle napiętą kwestię należy zaznaczyć także ją również w niniejszej ustawie, która w znacznym stopniu dotyczy również polskiego bezpieczeństwa rolnego.”

14) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę o treści:

„Ustawa o nadmiernych zapasach produktów rolnych jest wyrazem dążności części polskich polityków do integracji Polski z Unią Europejską. Jest to związane z problemami własnościowymi na polskich Ziemiach Odzyskanych. Stanowisko strony polskiej jest jasne i zgodne z polskim interesem narodowym. Nacjonalizacja majątków niemieckich stanowi częściową rekompensatę za straty poniesione przez Polskę w wyniku agresji, a następnie okupacji przez Niemców. Wysiedleni obywatele niemieccy mogą domagać się odszkodowań,

ale pod jednym warunkiem. Muszą oni wymazać, że wywłaszczenie nastąpiło niezgodnie z wówczas obowiązującym prawem. Państwo niemieckie przyjęło całkowicie odmienne stanowisko. Uważają oni, że Polska nie miała żadnego prawa pozbawiać Niemców ich własności i zmuszać do opuszczenia zamieszkiwanych przez nich terenów. Mogła żądać jedynie reparacji wojennych od państwa niemieckiego. Jest to generalna linia niemieckiej polityki zagranicznej odnosząca się do działań powojennych wobec obywateli Niemieckich. Potwierdza to ostatni konflikt czesko-germański (silnie zaangażowani są tu także Austriacy) dotyczący oceny wysiedleń i roli, jaką odegrali Niemcy Sudeccy w Czechosłowacji. Na arenie wewnętrznej niemieckie najwyższe władze nie ustają w zapewnianie różnych środowisk rewizjonistycznych, z których największe i najzacieklejsze to Związek Wypędzonych z Eriką Steinbach na czele, o determinacji, z jaką będą walczyć o rozwiązanie tej kwestii na korzyść Niemiec.

Stanowiska obu stron są więc jednoznaczne. Polska twardo broni polskiego stanu posiadania, a strona niemiecka jasno stwierdza, że doprowadzi do rozwiązania problemu w sposób korzystny dla siebie. Co w takiej sytuacji mówią traktaty zawarte pomiędzy Polską i Niemcami? 21 czerwca 1990 roku został podpisany polsko-niemiecki traktat o potwierdzeniu granicy. Traktat ten nie tylko nie rozwiązał spraw majątkowych, ale stał się groźną bronią w rękę niemieckich środowisk rewizjonistycznych. Twierdzą one, że Polska dopiero na mocy postanowień tego traktatu uzyskała suwerenność na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Ich przedstawiciele uważają, że Traktat Poczdamski z 1945 roku stanowił, że strona polska jest jedynie „administratorem” na tych ziemiach, co oznacza, że państwo polskie do momentu zawarcia traktatu w roku 1990 było państwem okupacyjnym. Twierdzą oni na tej podstawie, że polski dekret wywłaszczeniowy z 1946 roku był nieważny, ponieważ łamał postanowienia IV konwencji haskiej z 1907 roku, która zabrania zmian własnościowych na terenach okupowanych. Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec w listach uzupełniających do polsko-niemieckiego traktatu o dobrosąsiedzkich stosunkach zawartego w dniu 17 czerwca 1991 roku również wyraźnie potwierdzają stanowisko, które stanowi, że „niniejszy traktat nie zajmuje się sprawami majątkowymi”. Uregulowanie stosunków własnościowych Ziem Odzyskanych znów zostało odłożone na okres późniejszy. Warto przytoczyć tutaj stanowisko niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego, którego podstawowym zadaniem jest orzekanie o zgodności wszystkich aktów prawnych (głównie umów międzynarodowych i ustaw) z konstytucją. Trybunał Konstytucyjny Republiki Federalnej Niemiec w wyroku, którego przedmiot dotyczy zgodności z niemiecką konstytucją polsko-niemieckiego traktatu granicznego z 1990 roku, w sposób jednoznaczny wykazał, że władze w Berlinie uważają sprawę własności ziem za Odrą i Nysą Łużycką oraz roszczeń odszkodowawczych za kwestię ciągle otwartą.

Dlatego mając na względzie tę niezwykle napiętą kwestię należy zaznaczyć także ją również w niniejszej ustawie, która w znacznym stopniu dotyczy również polskiego bezpieczeństwa rolnego.”

15) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę o treści:

„Ustawa o nadmiernych zapasach produktów rolnych jest wyrazem dążności części polskich polityków do integracji Polski z Unią Europejską. Jest to związane z problemami własnościowymi na polskich Ziemiach Odzyskanych.

Ziemie Odzyskane obejmujące swym zasięgiem obszary województw: warmińsko-mazurskiego, pomorskiego, zachodniopomorskiego, lubuskiego, dolnośląskiego i opolskiego stanowią dużą część terytorium Polski decydując w znacznym stopniu o obliczu naszej Ojczyzny. Bez tych terenów trudno sobie wyobrazić suwerenną i niepodległą Polskę, co więcej, jest to niemożliwe. Dziwi więc swoista zmowa milczenia dotycząca definitywnego uregulowania statusu prawnego tych ziem i wszelkich związanych z tym spraw majątkowych.

Żądania wysuwane wobec państwa polskiego i Polaków przez liczne środowiska rewizjonistyczne są na tyle poważne, że powinny budzić one uzasadniony niepokój strony polskiej. Nie wszyscy jednak dostrzegają zagrożenie płynące z zachodniej granicy. Jest to szczególnie widoczne na szczytach władzy, która za główny cel polityki zagranicznej przyjęła wejście Polski w struktury Unii Europejskiej. Należy to przedstawić krótki zarys stanowisk obu państw w kwestii Ziem Zachodnich i Północnych oraz przedstawienie sytuacji prawnej tych ziem w prawie międzynarodowym i prawie unijnym.

Dlatego mając na względzie tę niezwykle napiętą kwestię należy zaznaczyć także ją również w niniejszej ustawie, która w znacznym stopniu dotyczy również polskiego bezpieczeństwa rolnego."

16) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę o treści:

"Ustawa o nadmiernych zapasach produktów rolnych jest wyrazem dążności części polskich polityków do integracji Polski z Unią Europejską. Jest to związane z problemami własnościowymi na polskich Ziemiach Odzyskanych.

Stanowiska obu stron są jednoznaczne. Polska twardo broni polskiego stanu posiadania, a strona niemiecka jasno stwierdza, że doprowadzi do rozwiązania problemu w sposób korzystny dla siebie. Co w takiej sytuacji mówią traktaty zawarte pomiędzy Polską i Niemcami? 21 czerwca 1990 roku został podpisany polsko-niemiecki traktat o potwierdzeniu granicy. Traktat ten nie tylko nie rozwiązał spraw majątkowych, ale stał się groźną bronią w rękę niemieckich środowisk rewizjonistycznych. Twierdzą one, że Polska dopiero na mocy postanowień tego traktatu uzyskała suwerenność na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Ich przedstawiciele uważają, że Traktat Poczdamski z 1945 roku stanowił, że strona polska jest jedynie „administratorem” na tych ziemiach, co oznacza, że państwo polskie do momentu zawarcia traktatu w roku 1990 było państwem okupacyjnym. Twierdzą oni na tej podstawie, że polski dekret wywłaszczeniowy z 1946 roku był nieważny, ponieważ łamał postanowienia IV konwencji haskiej z 1907 roku, która zabrania zmian własnościowych na terenach okupowanych. Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec w listach uzupełniających do polsko-niemieckiego traktatu o dobrosąsiedzkich stosunkach zawartego w dniu 17 czerwca 1991 roku również wyraźnie potwierdzają stanowisko, które stanowi, że „niniejszy traktat nie zajmuje się sprawami majątkowymi”. Uregulowanie stosunków własnościowych Ziem Odzyskanych znów zostało odłożone na okres późniejszy. Warto przytoczyć tutaj stanowisko niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego, którego podstawowym zadaniem jest orzekanie o zgodności wszystkich aktów prawnych (głównie umów międzynarodowych i ustaw) z konstytucją. Trybunał Konstytucyjny Republiki Federalnej Niemiec w wyroku, którego przedmiot dotyczy zgodności z niemiecką konstytucją polsko-niemieckiego traktatu granicznego z 1990 roku, w sposób jednoznaczny wykazał, że władze w Berlinie uważają sprawę własności ziem za Odrą i Nysą Łużycką oraz roszczeń odszkodowawczych za kwestię ciągle otwartą.

Dlatego mając na względzie tę niezwykle napiętą kwestię należy zaznaczyć także ją również w niniejszej ustawie, która w znacznym stopniu dotyczy również polskiego bezpieczeństwa rolnego. „

17) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę o treści:

"Ustawa o nadmiernych zapasach produktów rolnych jest wyrazem dążności części polskich polityków do integracji Polski z Unią Europejską. Jest to związane z problemami własnościowymi na polskich Ziemiach Odzyskanych. Ziemie Odzyskane obejmujące swym zasięgiem olszary województw: warmińsko-mazurskiego, pomorskiego,

zachodniopomorskiego, lubuskiego, dolnośląskiego i opolskiego stanowią dużą część terytorium Polski decydując w znacznym stopniu o obliczu naszej Ojczyzny. Bez tych terenów trudno sobie wyobrazić suwerenną i niepodległą Polskę, co więcej, jest to niemożliwe. Dziwi więc swoista zмова milczenia dotycząca definitywnego uregulowania statusu prawnego tych ziem i wszelkich związanych z tym spraw majątkowych. Żądania wysuwane wobec państwa polskiego i Polaków przez liczne środowiska rewizjonistyczne są na tyle poważne, że powinny budzić one uzasadniony niepokój strony polskiej. Nie wszyscy jednak dostrzegają zagrożenie płynące z zachodniej granicy. Jest to szczególnie widoczne na szczytach władzy, która za główny cel polityki zagranicznej przyjęła wejście Polski w struktury Unii Europejskiej. Należy to przedstawić krótki zarys stanowisk obu państw w kwestii Ziem Zachodnich i Północnych oraz przedstawienie sytuacji prawnej tych ziem w prawie międzynarodowym i prawie unijnym.

Stanowisko strony polskiej jest jasne i zgodne z polskim interesem narodowym. Nacjonalizacja majątków niemieckich stanowi częściową rekompensatę za straty poniesione przez Polskę w wyniku agresji, a następnie okupacji przez Niemców. Wysiedleni obywatele niemieccy mogą domagać się odszkodowań, ale pod jednym warunkiem. Muszą oni wymazać, że wywłaszczenie nastąpiło niezgodnie z wówczas obowiązującym prawem. Państwo niemieckie przyjęło całkowicie odmienne stanowisko. Uważają oni, że Polska nie miała żadnego prawa pozbawiać Niemców ich własności i zmuszać do opuszczenia zamieszkiwanych przez nich terenów. Mogła żądać jedynie reparacji wojennych od państwa niemieckiego. Jest to generalna linia niemieckiej polityki zagranicznej odnosząca się do działań powojennych wobec obywateli Niemieckich. Potwierdza to ostatni konflikt czesko-germański (silnie zaangażowani są tu także Austriacy) dotyczący oceny wysiedleń i roli, jaką odegrali Niemcy Sudeccy w Czechosłowacji. Na arenie wewnętrznej niemieckie najwyższe władze nie ustają w zapewnianie różnych środowisk rewizjonistycznych, z których największe i najzacieklejsze to Związek Wypędzonych z Eriką Steinbach na czele, o determinacji, z jaką będą walczyć o rozwiązanie tej kwestii na korzyść Niemiec.

Dlatego mając na względzie tę niezwykle napiętą kwestię należy zaznaczyć także ją również w niniejszej ustawie, która w znacznym stopniu dotyczy również polskiego bezpieczeństwa rolnego."

18) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę o treści:

„Ustawa o nadmiernych zapasach produktów rolnych jest wyrazem dążności części polskich polityków do integracji Polski z Unią Europejską. Jest to związane z problemami własnościowymi na polskich Ziemiach Odzyskanych.

Stanowiska obu stron są więc jednoznaczne. Polska twardo broni polskiego stanu posiadania, a strona niemiecka jasno stwierdza, że doprowadzi do rozwiązania problemu w sposób korzystny dla siebie. Co w takiej sytuacji mówią traktaty zawarte pomiędzy Polską i Niemcami? 21 czerwca 1990 roku został podpisany polsko-niemiecki traktat o potwierdzeniu granicy. Traktat ten nie tylko nie rozwiązał spraw majątkowych, ale stał się groźną bronią w ręku niemieckich środowisk rewizjonistycznych. Twierdzą one, że Polska dopiero na mocy postanowień tego traktatu uzyskała suwerenność na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Ich przedstawiciele uważają, że Traktat Poczdamski z 1945 roku stanowił, że strona polska jest jedynie „administratorem” na tych ziemiach, co oznacza, że państwo polskie do momentu zawarcia traktatu w roku 1990 było państwem okupacyjnym. Twierdzą oni na tej podstawie, że polski dekret wywłaszczeniowy z 1946 roku był nieważny, ponieważ łamał postanowienia IV konwencji haskiej z 1907 roku, która zabrania zmian własnościowych na terenach okupowanych. Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec w listach uzupełniających do polsko-niemieckiego traktatu o dobrosąsiedzkich stosunkach zawartego w dniu 17 czerwca 1991 roku również wyraźnie potwierdzają stanowisko, które stanowi, że „niniejszy traktat nie

zajmuje się sprawami majątkowymi". Uregulowanie stosunków własnościowych Ziem Odzyskanych znów zostało odłożone na okres późniejszy. Warto przytoczyć tutaj stanowisko niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego, którego podstawowym zadaniem jest orzekanie o zgodności wszystkich aktów prawnych (głównie umów międzynarodowych i ustaw) z konstytucją. Trybunał Konstytucyjny Republiki Federalnej Niemiec w wyroku, którego przedmiot dotyczy zgodności z niemiecką konstytucją polsko-niemieckiego traktatu granicznego z 1990 roku, w sposób jednoznaczny wykazał, że władze w Berlinie uważają sprawę własności ziem za Odrą i Nysą Łużycką oraz roszczeń odszkodowawczych za kwestię ciągle otwartą.

Mając na względzie tę niezwykle napiętą kwestię należy zaznaczyć także ją również w niniejszej ustawie, która w znacznym stopniu dotyczy również polskiego bezpieczeństwa rolnego."

19) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Ustawa o nadmiernych zapasach produktów rolnych jest wyrazem dążności części polskich polityków do integracji Polski z Unią Europejską. Ustawa ta zakłada że jeżeli stan zapasów produktów rolnych 1 maja 2004 roku przekroczy wielkości określone w załączniku do ustawy posiadacze tych zapasów do 31 lipca 2004 r. muszą złożyć w terenowym oddziale Agencji Rynku Rolnego informacje dotyczące ich wielkości oraz okoliczności powstania. W przypadku producentów cukru, zakładów przetwórczych oraz przedsiębiorstw handlujących tym produktem informacja o posiadaniu zapasów musi być złożona w Agencji do 30 czerwca 2004 r. Posiadanie nadmiernych zapasów produktów rolnych i cukru podlega opłacie. Za nadmierny zapas produktów rolnych uznaje się taki, który 1 maja 2004 r. przekracza o co najmniej 10 proc. średni zapas tych produktów. Ustawa ma wejść w życie z chwilą wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, czyli 1 maja 2004 r. „

20) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę o treści:

„Ustawa o nadmiernych zapasach produktów rolnych jest wyrazem dążności części polskich polityków do integracji Polski z Unią Europejską. Ustawa ta zakłada że jeżeli stan zapasów produktów rolnych 1 maja 2004 roku przekroczy wielkości określone w załączniku do ustawy (np. w przypadku mięsa będzie to 100 ton, mleka - 50 ton, zbóż - 1000 ton), posiadacze tych zapasów do 31 lipca 2004 r. muszą złożyć w terenowym oddziale Agencji Rynku Rolnego informacje dotyczące ich wielkości oraz okoliczności powstania. W przypadku producentów cukru, zakładów przetwórczych oraz przedsiębiorstw handlujących tym produktem informacja o posiadaniu zapasów musi być złożona w Agencji do 30 czerwca 2004 r. Posiadanie nadmiernych zapasów produktów rolnych i cukru podlega opłacie. Za nadmierny zapas produktów rolnych uznaje się taki, który 1 maja 2004 r. przekracza o co najmniej 10 proc. średni zapas tych produktów. Jednakże, określając ich wysokość, uwzględnia się okoliczności powstania nadwyżki, np. czy jest ona wynikiem interwencyjnego importu lub efektem zwiększenia mocy produkcyjnych na skutek inwestycji. Wysokość opłaty za posiadanie nadmiernych zapasów stanowi iloczyn ilości zapasów i stawki jednostkowej za dany produkt. Opłata stanowi dochód budżetu państwa. Ustawa będzie omawiana przez długie lata. Ustawa ma wejść w życie z chwilą wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, czyli 1 maja 2004 r. „

21) Poprawka

Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obtudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia.

Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej.

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Mozna już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski. Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać. Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

22) Poprawka

Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obłudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiili słowa prezydenta.

Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez

państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej. W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski.

Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać.

Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

23) Poprawka

Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by

Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obłudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiłi słowa prezydenta. Ale to byłoby złamaniem zasad TreugaDei.

Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej, wstrzymał prywatyzację. Politycy opozycji zamiast bić na alarm i ostrzegać opinię publiczną, że Polska właśnie traci szansę na dobry start w Unii, zastanawiali się, jak zmienić przepisy o referendum, by zapewnić wynik jak najkorzystniejszy dla euroentuzjastów.

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit kłeski.

Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę - interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na

temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać.
Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

24) Poprawka

Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obtudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiłi słowa prezydenta. Ale to byłoby złamaniem zasad Treuga

Dei.

Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej.

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one

zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski.

Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać. Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

25) Poprawka

Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obłudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki

czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiłi słowa prezydenta. Ale to byłoby złamaniem zasad Treuga

Dei.

Po drugie, w imię spokoju zaniechano działań koniecznych. Po to, by Polska mogła skorzystać właśnie z szansy, którą daje członkostwo w Unii. Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej, wstrzymał prywatyzację. Politycy opozycji zamiast bić na alarm i ostrzegać opinię publiczną, że Polska właśnie traci szansę na dobry start w Unii, zastanawiali się, jak zmienić przepisy o referendum, by zapewnić wynik jak najkorzystniejszy dla euroentuzjastów. Politycy zapowiadają, że zakaszą rękawy i szybko przeprowadzą konieczne reformy po referendum. Ale czy pozwoli na to społeczeństwo, któremu obiecywali szybki dobrobyt?

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski.

Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać. Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

26) Poprawka

Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obłudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiili słowa prezydenta. Ale to byłoby złamaniem zasad Treuga Dei.

Otóż mogą być z tego szkody, i to dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, zmasowana **propaganda prounijna**, eksponująca niemal wyłącznie korzyści i chowająca pod sukno zagrożenia i koszty integracji, sprawia, że oczekiwania na szybką poprawę sytuacji materialnej są nieproporcjonalne do rzeczywistych perspektyw rysujących się przed Polską.

Po drugie, w imię spokoju zaniechano działań koniecznych. Po to, by Polska mogła skorzystać właśnie z szansy, którą daje członkostwo w Unii. Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej, wstrzymał prywatyzację. Politycy opozycji zamiast bić na alarm i ostrzegać opinię publiczną, że Polska właśnie traci szansę na dobry start w Unii, zastanawiali się, jak zmienić przepisy o referendum, by zapewnić wynik jak najkorzystniejszy dla euroentuzjastów. Politycy zapowiadają, że zakaszą rękawy i szybko

przeprowadzą konieczne reformy po referendum. Ale czy pozwoli na to społeczeństwo, któremu obiecywali szybki dobrobyt?

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski.

Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać.

Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

27) Poprawka

Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym

rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obłudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiili słowa prezydenta. Ale to byłoby złamaniem zasad Treuga Dei.

Otóż mogą być z tego szkody, i to dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, zmasowana **propaganda prounijna**, eksponująca niemal wyłącznie korzyści i chowająca pod sukno zagrożenia i koszty integracji, sprawia, że oczekiwania na szybką poprawę sytuacji materialnej są nieproporcjonalne do rzeczywistych perspektyw rysujących się przed Polską.

Po drugie, w imię spokoju zaniechano działań koniecznych. Po to, by Polska mogła skorzystać właśnie z szansy, którą daje członkostwo w Unii. Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej, wstrzymał prywatyzację. Premier zapowiedział wycofanie się z nieśmiały prób uelastycznienia kodeksu pracy. Politycy opozycji zamiast bić na alarm i ostrzegać opinię publiczną, że Polska właśnie traci szansę na dobry start w Unii, zastanawiali się, jak zmienić przepisy o referendum, by zapewnić wynik jak najkorzystniejszy dla euroentuzjastów. Politycy zapowiadają, że zakaszą rękawy i szybko przeprowadzą konieczne reformy po referendum. Ale czy pozwoli na to społeczeństwo, któremu obiecywali szybki dobrobyt?

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski. Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać. Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

28) Poprawka

Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obłudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiili słowa prezydenta. Ale to byłoby złamaniem zasad Treuga Dei.

Otóż mogą być z tego szkody, i to dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, zmasowana **propaganda prounijna**, eksponująca niemal wyłącznie korzyści i chowająca pod sukno zagrożenia i koszty integracji, sprawia, że oczekiwania na szybką poprawę sytuacji materialnej są nieproporcjonalne do rzeczywistych perspektyw rysujących się przed Polską.

Po drugie, w imię spokoju zaniechano działań koniecznych. Po to, by Polska mogła skorzystać właśnie z szansy, którą daje członkostwo w Unii. Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej, wstrzymał prywatyzację. Premier zapowiedział wycofanie się z nieśmiałych prób uelastycznienia kodeksu pracy. Politycy opozycji zamiast bić na alarm i ostrzegać opinię publiczną, że Polska właśnie traci szansę na dobry start w Unii, zastanawiali się, jak zmienić przepisy o referendum, by zapewnić wynik jak najkorzystniejszy dla euroentuzjastów. Politycy zapowiadają, że zakaszą rękawy i szybko przeprowadzą konieczne reformy po referendum. Ale czy pozwoli na to społeczeństwo, któremu obiecywali szybki dobrobyt? Według badań opinii publicznej 80 proc. Polaków chciałoby zwiększenia wydatków socjalnych państwa. Tymczasem konieczne są cięcia wydatków, i to drastyczne.

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski.

Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na

temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać.
Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

29) Poprawka
Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obłudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiili słowa prezydenta. Ale to byłoby złamaniem zasad Treuga Dei.

Otóż mogą być z tego szkody, i to dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, zmasowana **propaganda prounijna**, eksponująca niemal wyłącznie korzyści i chowająca pod sukno zagrożenia i koszty integracji, sprawia, że oczekiwania na szybką poprawę sytuacji materialnej są nieproporcjonalne do rzeczywistych perspektyw rysujących się przed Polską.

Po drugie, w imię spokoju zaniechano działań koniecznych. Po to, by Polska mogła skorzystać właśnie z szansy, którą daje członkostwo w Unii. Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej, wstrzymał prywatyzację. Premier zapowiedział wycofanie się z nieśmiałych prób

uelastycznienia kodeksu pracy. Politycy opozycji zamiast bić na alarm i ostrzegać opinię publiczną, że Polska właśnie traci szansę na dobry start w Unii, zastanawiali się, jak zmienić przepisy o referendum, by zapewnić wynik jak najkorzystniejszy dla euroentuzjastów. Politycy zapowiadają, że zakaszą rękawy i szybko przeprowadzą konieczne reformy po referendum. Ale czy pozwoli na to społeczeństwo, któremu obiecywali szybki dobrobyt? Według badań opinii publicznej 80 proc. Polaków chciałoby zwiększenia wydatków socjalnych państwa. Tymczasem konieczne są cięcia wydatków, i to drastyczne.

Urząd Komitetu Integracji Europejskiej opracował w kwietniu zeszłego roku raport "Bilans korzyści i kosztów przystąpienia Polski do Unii Europejskiej". Przedstawia w nim szacunki kilku analityków, dotyczące wpływu integracji z Unią na tempo wzrostu gospodarczego Polski. Wszystkie wykazują, że w wyniku akcesji tempo wzrostu PKB zwiększy się w krajach kandydujących (także w Polsce) od 0,2 do 1,7 pkt. procentowego. Impuls będzie wynikiem zniesienia barier handlowych i napływu zagranicznego kapitału. Wiarygodność tych szacunków nie jest duża, nawet jeśli są one metodologicznie poprawne. Przed paru laty inni (a czasami nawet ci sami) ekonomiści udowadniali, że wprowadzenie wspólnej waluty europejskiej przełoży się na impuls wzrostowy, wynoszący 1-2 pkt. proc. rocznie. Cztery lata po wprowadzeniu euro Europa znajduje się w stanie stagnacji i można co najwyżej dowodzić, że bez wspólnej waluty

mielibyśmy

recesję.

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii. **Ten pozytywny efekt już nastąpił.** Teraz inwestorzy czekają na kolejne dobre nowiny. Samo wejście do struktur unijnych nie ma dla nich większego znaczenia. Co innego, gdyby Polska do Unii nie weszła. Wówczas wpadliby w panikę i byłby problem.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć. Ale nie można oczekiwać, że nasz eksport do Europy zacznie rosnać jeszcze szybciej tylko dlatego, że nasi urzędnicy zasiadają w brukselskich biurach.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit kłeski.

Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę

interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać. Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułą o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z pragnieniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmieniają system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogły powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce.

Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji."

31) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułą o treści:

"Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Wspólnota Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmieniają system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez

żadnych ograniczeń. Będą mogły powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji. „

32) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułą o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne biurokracji w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to

oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmienią system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogli powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji. „

33) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułą o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką Unii Europejskiej. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania

współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmieniają system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogły powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji. „

34) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego. uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Wspólnoty Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą

z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmieniają system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogli powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji."

35) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułą o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że ustawa ta zawiera szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie

koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wjdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmieniają system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogły powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji...

36) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułą o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywiznę banana. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że ustawa ta zawiera szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. My jako naród, jako

państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmienią system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogli powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji...

37) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego, uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Unię Europejską jako strefę wolnego handlu, ale Unia Europejska zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska została włączona do państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywą banan. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa bardzo szczególne elementy. Tak nie było skonstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej. --7

.. Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla

dobrych Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskutantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsiębiorstwa bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmieniają system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogli powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji."

38) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułą o treści:

„Ustawa ta jest częścią dostosowania polskiego prawa do prawa unijnego. uchwalenie jej przez Sejm RP podyktowane jest wytycznymi Unii Europejskiej, która nakłada na nas ten obowiązek. Ustawa ta nie ma na celu poprawy sytuacji w Polsce a jedynie zmiany będące zachcianką „Zjednoczonej Europy”. Czym jest dzisiaj Unia Europejska ze swoim prawem? Czy strefą wolnego handlu, jak to często przedstawia się w mediach Polakom, czy też państwem, do którego zgodnie z życzeniem rządu mamy przystąpić? W Polsce przedstawia się Wspólnotę jako strefę wolnego handlu, ale Wspólnota ta zawiera w sobie wszystkie elementy państwa: wspólną walutę, wspólną gospodarkę, wspólne prawo, wspólne tworzące się siły zbrojne, wspólną administrację. Sejm więc chce, aby Polska przystąpiła do innego państwa, państwa o nazwie Unia Europejska. Czy to państwo jest państwem europejskim? Europa bowiem, była zbudowana na trzech filarach: na prawie rzymskim, na kulturze greckiej i na wierze chrześcijańskiej. Jak wygląda dzisiaj prawo Unii Europejskiej? Czy jest podobne do prawa rzymskiego? W żadnym razie. Prawo w Unii Europejskiej określa krzywą banan. Prawo określa kształt sieci rybackich. Prawo określa niewiarygodne rozbudowanie księgowości w przypadku prowadzenia firm. Prawo określa

bardzo szczegółowe elementy. Tak nie było konstruowane prawo rzymskie ale po raz kolejny takie prawo zatwierdza polski parlament zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej.

Oceniając całość tej ustawy, należy stwierdzić, że zawiera ona szereg błędów legislacyjnych i merytorycznych niepoprawności, które dyskwalifikują ją od początku. Jednak uchwalamy ją dla dobra Unii Europejskiej, której to od 1 maja 2004 roku będziemy członkiem. Korzystając z okazji, chcemy się odnieść do trybu i sposobu, w jakim rząd proponuje ustawy dostosowawcze do prawa Unii Europejskiej. Jest to tryb, który ma zmierzać do takich unormowań, aby przepisy prawa polskiego były zgodne z prawem Unii Europejskiej. My jako naród, jako państwo i jako społeczeństwo ponosimy olbrzymie koszty procesu dostosowawczego, koszty, które nie są podawane w oficjalnych statystykach, które nie są oficjalnie prezentowane - są to właśnie koszty procesu dostosowawczego. W Komisji Europejskiej w najbliższym okresie będziemy mieć kilkadziesiąt ustaw zmieniających cały porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej pod kątem interesu politycznego obecnej koalicji rządzącej, interesu, zgodnie z którym koalicja zmierza do wprowadzenia Polski do Unii Europejskiej. To są być może nawet większe koszty niż te finansowe obciążenia, które się wiążą z przystąpieniem Polski do Unii. Oznacza to, że polski rolnik będzie traktowany nierównoprawnie w stosunku do rolnika z Unii Europejskiej i przez 10 lat okresu przejściowego polskie, szczególnie dobre gospodarstwa będą prowadzone do ruiny finansowej. Taką relację między krajami kiedyś - 30 lat temu - nazywano kolonializmem. Dzisiaj mówimy: integracja europejska. Zbyt mocne słowa? Pamiętajmy, że 30 lat temu takie kraje Unii Europejskiej jak Francja, Wielka Brytania, a jeszcze wcześniej Włochy, Niemcy, posiadały kolonie i są dobrze przygotowane do współorganizowania współuczestnictwa kolonii w życiu metropolii. I to jest właśnie dzisiaj. Dzisiaj jesteśmy dyskusantami jednego z takich ciał współdecydujących. Przyjrzyjmy się faktom. Jakie są fakty dotyczące współpracy metropolii z potencjalną kolonią?

Wejście do Unii Europejskiej będzie oznaczać utrwalenie braku możliwości rozwoju polskiego kapitału. Przedsięwzięcia bez finansowania to brak możliwości rozwoju. Będzie to oznaczało również utrwalenie złodziejskiej prywatyzacji. Te procesy, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich kilkunastu lat, gdy olbrzymi majątek narodowy został przejęty przez wąską grupę, zostaną utrwalone, już być może na zawsze.

W chwili wejścia Polski do Unii wejdą w życie przepisy, które obecnie uchwalamy, a które całkowicie zmieniają system gospodarczy. W Polsce obywatele Unii będą mogli inwestować bez żadnych ograniczeń. Będą mogły powstawać spółki prawnicze, będą mogli działać tutaj lekarze, aptekarze. Wszystkie zawody będą dostępne, a my nie będziemy dysponowali kapitałem do rozwoju gospodarczego. Nam zostanie praca w supermarketach, może jakieś usługi. Na pewno już nie zostanie nam ziemia, bo tę rząd zgodził się oddać już po trzech latach dzierżawy w obce ręce. Polacy będą mogli w zamian kupować akcje w Londynie i nieruchomości w Niemczech i we Francji."

- 39) Poprawka
Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych” wprowadza się preambułę:

„W trosce o bezpieczeństwo gospodarki rolnej, my przedstawiciele Narodu Polskiego, parlamentarzyści Rzeczypospolitej Polskiej, nawiązując do wspaniałych tradycji polskiej zapobiegliwości, mając na uwadze święte prawo każdego dziecka, młodzieńca, dorosłego, czy starca do kromki chleba, jako suwerenny naród mamy prawo do nieograniczonego korzystania z dobrodziejstw polskiej ziemi, nieskrępowanego przez żadne ramy!”

- 40) Poprawka
Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych” wprowadza się preambułę:

„W trosce o bezpieczeństwo polskiego rolnika, my przedstawiciele Narodu, parlamentarzyści Rzeczypospolitej Polskiej, nawiązując do wspaniałych tradycji polskiej gospodarności, mając na uwadze święte prawo każdego dziecka, młodzieńca, dorosłego, czy starca do kromki chleba, jako suwerenny naród mamy prawo do nieograniczonego korzystania z dobrodziejstw polskiej ziemi, nieskrępowanego przez żadne ramy prawne!”

- 41) Poprawka
Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych” wprowadza się preambułę:

„My przedstawiciele Narodu Polskiego, kontynuując wspaniałą tradycję polskiego rolnictwa wyrażamy swój sprzeciw przeciw wszelkim próbom narzucenia polskiemu chłopu norm produkcji rolnej!”

- 42) Poprawka
Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych” wprowadza się preambułę:

„Mając na celu ochronę polskiego rolnictwa i polskiej tradycji gospodarności, My Parlamentarzyści Polscy wyrażamy sprzeciw przeciw jakimkolwiek próbom ograniczania możliwości produkcji rolnej polskiego rolnika!”

- 43) Poprawka
Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych” wprowadza się preambułę:

„My Parlamentarzyści Rzeczypospolitej Polskiej, mając na celu dobro polskiego rolnictwa sprzeciwiamy się wszelkim próbom ograniczeń zdolności rolnej polskich gospodarstw!”

44) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę o treści:

„Uchwalmy tą ustawę.

Unia Europejska, której przywódcy usta pełne mają frazesów o demokracji, wolności, coraz bardziej przeistacza się w scentralizowany twór o totalitarnych ciągach, najlepszym tego dowodem są zmiany następujące w systemie prawnym, z europejskim nakazem aresztowania na czele. Na mocy Decyzji Ramowej z dnia 13 czerwca 2002 roku w sprawie europejskiego nakazu aresztowania, wydanie postanowienia przez sąd państwa członkowskiego, obliguje drugie państwo do wydania osoby, której dotyczy wnioski, choćby ta osoba była obywatelem kraju wydającego. Na początku decyzja ta wywołała ogromny spór w znacznej części państw członkowskich m.in. we Włoszech, które nie godziły się na wydawanie swoich obywateli. Należy sobie uświadomić, że już niedługo kwestia ta, będzie dotyczyć także nowych członków w tym Polski.

Podstawą zastosowania wobec obywatela polskiego europejskiego nakazu aresztowania, będzie podejrzenie popełnienia przez niego przestępstwa na terytorium danego kraju członkowskiego UE. Jednakże wymogiem zastosowanie tejże procedury jest, ustawowe zagrożenie popełnienia danego, czynu karą pozbawienia ewentualnie ograniczenia wolności.

Dodatkowo czyn zarzucany danej osobie, musi być przestępstwem na terenie państwa wydającego podejrzanego. Trzeba przyznać, że nie są to jednak zbyt surowe wymogi, bo większość czynów spenalizowanych w polskim kodeksie karnym, spełnia wymogi w zakresie sankcji. Jest jednak pewna grupa przestępstw, które nie muszą spełniać tych wymogów np. zabójstwo, terroryzm, handel ludźmi, a obok nich także przestępstwa o charakterze gospodarczym, takie jak podrabianie towarów i piractwo. W powyższym wykazie znalazły się przestępstwa, które mogą budzić niepokój u wszystkich, którzy obserwują zmiany zachodzące UE. Chodzi tu przede wszystkim o rasizm i ksenofobie, a także nadużycia finansowe, w tym te mające negatywny wpływ na interesy finansowe Wspólnot Europejskich. Tak więc już niedługo może okazać się, że przy zastosowaniu odpowiedniej wykładni, ściganymi mogą zostać przedstawiciele rządów krajów członkowskich, którzy podpiszą umowę, narażając na szwank interesy finansowe Wspólnot. W niezbyt przyjemnej sytuacji może znaleźć się ten, kto broniąc interesów własnego narodu, przeciwstawi się żądaniom innego państwa członkowskiego np. Niemiec w kwestii tzw. wypędzeń.

Jednakże przedstawiciele polskiego rządu, a także znaczna część usługowych autorytetów prawnych, zdaje się nie zauważać tych zagrożeń i prowadzą liczne działania na rzecz usankcjonowania europejskiego nakazu aresztowania w polskim prawodawstwie. „

45) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka. Uchwalamy tą ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku. Mając pełną świadomość, że wynegocjowane przez Polskę warunki są mrzonką, stajemy się płatnikiem netto, podnoszone są podatki i rosną ceny. Zdając sobie

sprawę z niezwykle trudnej sytuacji materialnej rolników, i z tego, że przepisy te i niezwykle dotkliwe kary, przewidywane za niespełnienie opisanych poniżej warunków, doprowadza do ruiny wiele gospodarstw rolnych, a wielu ludzi pozbawi nie tylko źródła zarobku, ale po prostu środków do życia. W czasie, gdy blisko 1 milion hektarów polskiej ziemi jest już w rękach cudzoziemców- w spółkach z mieszanym kapitałem albo indywidualnie w obcych rękach. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej. Ustawa doprowadzi do całkowitego pozbawienia naszych rolników jakiegokolwiek możliwości zaistnienia na wspólnym rynku, doprowadzenia do masowej wyprzedaży polskiej ziemi i stworzenia wielkich obszarów nędzy na terenach wiejskich. Rozumiejac, że ta ustawa nie realizuje polskiego interesu narodowego, co więcej, stoi z nim w oczywistej sprzeczności, a pod obrady weszła wyłącznie z konieczności, z rozkazu Unii Europejskiej, która nie chce, by polscy rolnicy mieli szanse na zaistnienie na rynkach unijnych, uchwalamy że:

46) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejac, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka. Uchwalamy tą ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku. Majac pełną świadomość, że wynegocjowane przez Polskę warunki są mrzonką, stajemy się płatnikiem netto, podnoszone są podatki i rosną ceny. Zdając sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji materialnej rolników, i z tego, że przepisy te i niezwykle dotkliwe kary, przewidywane za niespełnienie opisanych poniżej warunków, doprowadza do ruiny wiele gospodarstw rolnych, a wielu ludzi pozbawi nie tylko źródła zarobku, ale po prostu środków do życia. W czasie, gdy blisko 1 milion hektarów polskiej ziemi jest już w rękach cudzoziemców- w spółkach z mieszanym kapitałem albo indywidualnie w obcych rękach. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej. Ustawa doprowadzi do całkowitego pozbawienia naszych rolników jakiegokolwiek możliwości zaistnienia na wspólnym rynku, doprowadzenia do masowej wyprzedaży polskiej ziemi i stworzenia wielkich obszarów nędzy na terenach wiejskich.

47) Poprawka

Do projektu ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejac, że

55
takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów produktów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka. Uchwalamy tę ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku. Mając pełną świadomość, że wynegocjowane przez Polskę warunki są mrzonką, stajemy się płatnikiem netto, podnoszone są podatki i rosną ceny. Zdając sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji materialnej rolników, i z tego, że przepisy te i niezwykle dotkliwe kary, przewidywane za niespełnienie opisanych poniżej warunków, doprowadza do ruiny wiele gospodarstw rolnych, a wielu ludzi pozbawi nie tylko źródła zarobku, ale po prostu środków do życia. W czasie, gdy blisko 1 milion hektarów polskiej ziemi jest już w rękach cudzoziemców - w spółkach z mieszanym kapitałem albo indywidualnie w obcych rękach. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej.

48) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników - grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów produktów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka. Uchwalamy tę ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku. Mając pełną świadomość, że wynegocjowane przez Polskę warunki są mrzonką, stajemy się płatnikiem netto, podnoszone są podatki i rosną ceny. Zdając sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji materialnej rolników, i z tego, że przepisy te i niezwykle dotkliwe kary, przewidywane za niespełnienie opisanych poniżej warunków, doprowadza do ruiny wiele gospodarstw rolnych, a wielu ludzi pozbawi nie tylko źródła zarobku, ale po prostu środków do życia. W czasie, gdy blisko 1 milion hektarów polskiej ziemi jest już w rękach cudzoziemców - w spółkach z mieszanym kapitałem albo indywidualnie w obcych rękach

49) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników - grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów produktów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka. Uchwalamy tę ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na

wspólnym rynku. Mając pełną świadomość, że wynegocjowane przez Polskę warunki są mrzonką, stajemy się płatnikiem netto, podnoszone są podatki i rosną ceny. Zdając sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji materialnej rolników, i z tego, że przepisy te i niezwykle dotkliwe kary, przewidywane za niespełnienie opisanych poniżej warunków, doprowadza do ruiny wiele gospodarstw rolnych, a wielu ludzi pozbawi nie tylko źródła zarobku, ale po prostu środków do życia.

50) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka. Uchwalamy tę ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku. Mając pełną świadomość, że wynegocjowane przez Polskę warunki są mrzonką, stajemy się płatnikiem netto, podnoszone są podatki i rosną ceny.”

51) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka. Uchwalamy tę ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku.”

52) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka. Uchwalamy tę

ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze"

53) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka.”

54) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją

55) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku”

56) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci.”

- 57) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników.”

- 58) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską”

- 59) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku. W czasie, gdy blisko 1 milion hektarów polskiej ziemi jest już w rękach cudzoziemców- w spółkach z mieszanym kapitałem albo indywidualnie w obcych rękach. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej.”

- 60) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku. W czasie, gdy blisko 1 milion hektarów polskiej ziemi jest już w rękach cudzoziemców- w spółkach z mieszanym kapitałem albo indywidualnie w obcych rękach. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej. Rozumiejąc, że ta ustawa nie realizuje polskiego interesu narodowego, co więcej, stoi z nim w oczywistej sprzeczności, a pod obrady weszła wyłącznie z konieczności, z rozkazu Unii Europejskiej, która nie chce, by polscy rolnicy mieli szanse na zaistnienie na rynkach unijnych, uchwalamy że:”

- 61) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej. Ustawa doprowadzi do całkowitego pozbawienia naszych rolników jakiegokolwiek możliwości zaistnienia na wspólnym rynku, doprowadzenia do masowej wyprzedaży polskiej ziemi i stworzenia wielkich obszarów nędzy na terenach wiejskich.”

- 62) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka. Uchwalamy tą ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku. Mając pełną świadomość, że wynegocjowane przez Polskę warunki są mrzonką, stajemy się płatnikiem netto, podnoszone są podatki i rosną ceny. Zdając sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji materialnej rolników, i z tego, że przepisy te i niezwykle dotkliwe kary, przewidywane za niespełnienie opisanych poniżej warunków, doprowadza do ruiny wiele gospodarstw rolnych, a wielu ludzi pozbawia nie tylko źródła zarobku, ale po prostu środków do życia. W czasie, gdy blisko 1 milion hektarów polskiej ziemi jest już w rękach cudzoziemców- w spółkach z mieszanym kapitałem albo indywidualnie w obcych rękach. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej. Ustawa doprowadzi do całkowitego pozbawienia naszych rolników jakiegokolwiek możliwości zaistnienia na wspólnym rynku, doprowadzenia do masowej wyprzedaży polskiej ziemi i stworzenia wielkich obszarów nędzy na terenach wiejskich. Rozumiejąc, że ta ustawa nie realizuje polskiego interesu narodowego, co więcej, stoi z nim w oczywistej sprzeczności, a pod obrady weszła wyłącznie z konieczności, z rozkazu Unii Europejskiej, która nie chce, by polscy rolnicy mieli szanse na zaistnienie na rynkach unijnych, uchwalamy że:”

- 63) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Zdając sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji materialnej rolników, i z tego, że przepisy te i niezwykle dotkliwe kary, przewidywane za niespełnienie opisanych poniżej warunków,

doprowadza do ruiny wiele gospodarstw rolnych, a wielu ludzi pozbawi nie tylko źródła zarobku, ale po prostu środków do życia. W czasie, gdy blisko 1 milion hektarów polskiej ziemi jest już w rękach cudzoziemców- w spółkach z mieszanym kapitałem albo indywidualnie w obcych rękach. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej. Ustawa doprowadzi do całkowitego pozbawienia naszych rolników jakiegokolwiek możliwości zaistnienia na wspólnym rynku, doprowadzenia do masowej wyprzedaży polskiej ziemi i stworzenia wielkich obszarów nędzy na terenach wiejskich. Rozumiejąc, że ta ustawa nie realizuje polskiego interesu narodowego, co więcej, stoi z nim w oczywistej sprzeczności, a pod obrady weszła wyłącznie z konieczności, z rozkazu Unii Europejskiej, która nie chce, by polscy rolnicy mieli szanse na zaistnienie na rynkach unijnych, uchwalamy że: "

- 64) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Rozumiejąc, że ta ustawa nie realizuje polskiego interesu narodowego, co więcej, stoi z nim w oczywistej sprzeczności, a pod obrady weszła wyłącznie z konieczności, z rozkazu Unii Europejskiej, która nie chce, by polscy rolnicy mieli szanse na zaistnienie na rynkach unijnych, uchwalamy że:

- 65) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W czasie, gdy blisko 1 milion hektarów polskiej ziemi jest już w rękach cudzoziemców- w spółkach z mieszanym kapitałem albo indywidualnie w obcych rękach. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej. Ustawa doprowadzi do całkowitego pozbawienia naszych rolników jakiegokolwiek możliwości zaistnienia na wspólnym rynku, doprowadzenia do masowej wyprzedaży polskiej ziemi i stworzenia wielkich obszarów nędzy na terenach wiejskich. Rozumiejąc, że ta ustawa nie realizuje polskiego interesu narodowego, co więcej, stoi z nim w oczywistej sprzeczności, a pod obrady weszła wyłącznie z konieczności, z rozkazu Unii Europejskiej, która nie chce, by polscy rolnicy mieli szanse na zaistnienie na rynkach unijnych, uchwalamy że:

- 66) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a

konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka. Uchwalamy tą ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku. Mając pełną świadomość, że wynegocjowane przez Polskę warunki są mrzonką, stajemy się płatnikiem netto, podnoszone są podatki i rosną ceny. Zdając sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji materialnej rolników, i z tego, że przepisy te i niezwykle dotkliwe kary, przewidywane za niespełnienie opisanych poniżej warunków, doprowadza do ruiny wiele gospodarstw rolnych, a wielu ludzi pozbawi nie tylko źródła zarobku, ale po prostu środków do życia. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej. Ustawa doprowadzi do całkowitego pozbawienia naszych rolników jakiegokolwiek możliwości zaistnienia na wspólnym rynku, doprowadzenia do masowej wyprzedaży polskiej ziemi i stworzenia wielkich obszarów nędzy na terenach wiejskich. Rozumiejąc, że ta ustawa nie realizuje polskiego interesu narodowego, co więcej, stoi z nim w oczywistej sprzeczności, a pod obrady weszła wyłącznie z konieczności, z rozkazu Unii Europejskiej, która nie chce, by polscy rolnicy mieli szanse na zaistnienie na rynkach unijnych, uchwalamy że:

- 67) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy.”

- 68) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:
„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Uchwalamy tą ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku.”

- 69) Poprawka
Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka. Nie jest to dobra ustawa. Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską”

40) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej i dostosowywaniem prawa polskiego do unijnego jesteśmy zmuszani do uchwalenia tej ustawy. Uchwalamy tą ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku. Rozumiejac, że ta ustawa nie realizuje polskiego interesu narodowego, co więcej, stoi z nim w oczywistej sprzeczności, a pod obrady weszła wyłącznie z konieczności, z rozkazu Unii Europejskiej, która nie chce, by polscy rolnicy mieli szanse na zaistnienie na rynkach unijnych, uchwalamy że:”

41) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Jej uchwalenie jest nam narzucone przez Unię Europejską. Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejac, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka. Uchwalamy tą ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku. Majac pełną świadomość, że wynegocjowane przez Polskę warunki są mrzonką, stajemy się płatnikiem netto, podnoszone są podatki i rosną ceny. Zdając sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji materialnej rolników, i z tego, że przepisy te i niezwykle dotkliwe kary, przewidywane za niespełnienie opisanych poniżej warunków, doprowadza do ruiny wiele gospodarstw rolnych, a wielu ludzi pozbawi nie tylko źródła zarobku, ale po prostu środków do życia. W czasie, gdy blisko 1 milion hektarów polskiej ziemi jest już w rękach cudzoziemców- w spółkach z mieszanym kapitałem albo indywidualnie w obcych rękach. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej. Ustawa doprowadzi do całkowitego pozbawienia naszych rolników jakiegokolwiek możliwości zaistnienia na wspólnym rynku, doprowadzenia do masowej wyprzedaży polskiej ziemi i stworzenia wielkich obszarów nędzy na terenach wiejskich. Rozumiejac, że ta ustawa nie realizuje polskiego interesu narodowego, co więcej, stoi z nim w oczywistej sprzeczności, a pod obrady weszła wyłącznie z konieczności, z rozkazu Unii Europejskiej, która nie chce, by polscy rolnicy mieli szanse na zaistnienie na rynkach unijnych, uchwalamy że:”

42) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Zdając sobie sprawę, że wprowadzenie takiego prawa uderzy w szczególności w Polskich rolników- grupy która i tak od lat boryka się z brakiem pieniędzy i która najwięcej na integracji straci. Rozumiejac, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka. Uchwalamy tą ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia

porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku. Mając pełną świadomość, że wynegocjowane przez Polskę warunki są mrzonką, stajemy się płatnikiem netto, podnoszone są podatki i rosną ceny. Zdając sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji materialnej rolników, i z tego, że przepisy te i niezwykle dotkliwe kary, przewidywane za niespełnienie opisanych poniżej warunków, doprowadza do ruiny wiele gospodarstw rolnych, a wielu ludzi pozbawi nie tylko źródła zarobku, ale po prostu środków do życia. W czasie, gdy blisko 1 milion hektarów polskiej ziemi jest już w rękach cudzoziemców- w spółkach z mieszanym kapitałem albo indywidualnie w obcych rękach. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej. Ustawa doprowadzi do całkowitego pozbawienia naszych rolników jakiegokolwiek możliwości zaistnienia na wspólnym rynku, doprowadzenia do masowej wyprzedaży polskiej ziemi i stworzenia wielkich obszarów nędzy na terenach wiejskich. Rozumiejąc, że ta ustawa nie realizuje polskiego interesu narodowego, co więcej, stoi z nim w oczywistej sprzeczności, a pod obrady weszła wyłącznie z konieczności, z rozkazu Unii Europejskiej, która nie chce, by polscy rolnicy mieli szanse na zaistnienie na rynkach unijnych, uchwalamy że:"

7

43

Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Rozumiejąc, że takie przepisy mają na celu nałożenie na producentów płodów rolnych kolejnego podatku i to w momencie, gdy okazuje się, że dopłaty bezpośrednie na poziomie 55% procent są fikcją, a konkurencja z rolnikami z krajów Unii Europejskiej będzie niezwykle ciężka. Uchwalamy tą ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku. Mając pełną świadomość, że wynegocjowane przez Polskę warunki są mrzonką, stajemy się płatnikiem netto, podnoszone są podatki i rosną ceny. Zdając sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji materialnej rolników, i z tego, że przepisy te i niezwykle dotkliwe kary, przewidywane za niespełnienie opisanych poniżej warunków, doprowadza do ruiny wiele gospodarstw rolnych, a wielu ludzi pozbawi nie tylko źródła zarobku, ale po prostu środków do życia. W czasie, gdy blisko 1 milion hektarów polskiej ziemi jest już w rękach cudzoziemców- w spółkach z mieszanym kapitałem albo indywidualnie w obcych rękach. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej. Ustawa doprowadzi do całkowitego pozbawienia naszych rolników jakiegokolwiek możliwości zaistnienia na wspólnym rynku, doprowadzenia do masowej wyprzedaży polskiej ziemi i stworzenia wielkich obszarów nędzy na terenach wiejskich. Rozumiejąc, że ta ustawa nie realizuje polskiego interesu narodowego, co więcej, stoi z nim w oczywistej sprzeczności, a pod obrady weszła wyłącznie z konieczności, z rozkazu Unii Europejskiej, która nie chce, by polscy rolnicy mieli szanse na zaistnienie na rynkach unijnych, uchwalamy że:"

74) Poprawka
Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obłudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia.

Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej.

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski. Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać. Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

45) Poprawka
Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obtudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiili słowa prezydenta.

Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez

państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej.

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski. Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać. Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

46) Poprawka

Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by

Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obłudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiłi słowa prezydenta. Ale to byłoby złamaniem zasad TreugaDei.

Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej, wstrzymał prywatyzację. Politycy opozycji zamiast bić na alarm i ostrzegać opinię publiczną, że Polska właśnie traci szansę na dobry start w Unii, zastanawiali się, jak zmienić przepisy o referendum, by zapewnić wynik jak najkorzystniejszy dla euroentuzjastów.

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski. Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na

temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać. Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

47) Poprawka

Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obłudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczałyśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiłi słowa prezydenta. Ale to byłoby złamaniem zasad Treuga

Dei.

Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej.

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one

zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski. Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać. Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

48) Poprawka

Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obłudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki

czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiłi słowa prezydenta. Ale to byłoby złamaniem zasad Treuga Dei.

Po drugie, w imię spokoju zaniechano działań koniecznych. Po to, by Polska mogła skorzystać właśnie z szansy, którą daje członkostwo w Unii. Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej, wstrzymał prywatyzację. Politycy opozycji zamiast bić na alarm i ostrzegać opinię publiczną, że Polska właśnie traci szansę na dobry start w Unii, zastanawiali się, jak zmienić przepisy o referendum, by zapewnić wynik jak najkorzystniejszy dla euroentuzjastów. Politycy zapowiadają, że zakaszą rękawy i szybko przeprowadzą konieczne reformy po referendum. Ale czy pozwoli na to społeczeństwo, któremu obiecywali szybki dobrobyt?

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski. Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać. Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

79) Poprawka

Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obtudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiili słowa prezydenta. Ale to byłoby złamaniem zasad Treuga Dei.

Otóż mogą być z tego szkody, i to dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, zmasowana propaganda prounijna, eksponująca niemal wyłącznie korzyści i chowająca pod sukno zagrożenia i koszty integracji, sprawia, że oczekiwania na szybką poprawę sytuacji materialnej są nieproporcjonalne do rzeczywistych perspektyw rysujących się przed Polską.

Po drugie, w imię spokoju zaniechano działań koniecznych. Po to, by Polska mogła skorzystać właśnie z szansy, którą daje członkostwo w Unii. Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej, wstrzymał prywatyzację. Politycy opozycji zamiast bić na alarm i ostrzegać opinię publiczną, że Polska właśnie traci szansę na dobry start w Unii, zastanawiali się, jak zmienić przepisy o referendum, by zapewnić wynik jak najkorzystniejszy dla euroentuzjastów. Politycy zapowiadają, że zakaszą rękawy i szybko

przeprowadzą konieczne reformy po referendum. Ale czy pozwoli na to społeczeństwo, któremu obiecywali szybki dobrobyt?

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit kłeski. Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać. Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

80) Poprawka
Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym

rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obłudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiili słowa prezydenta. Ale to byłoby złamaniem zasad Treuga Dei.

Otóż mogą być z tego szkody, i to dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, zmasowana propaganda prounijna, eksponująca niemal wyłącznie korzyści i chowająca pod sukno zagrożenia i koszty integracji, sprawia, że oczekiwania na szybką poprawę sytuacji materialnej są nieproporcjonalne do rzeczywistych perspektyw rysujących się przed Polską.

Po drugie, w imię spokoju zaniechano działań koniecznych. Po to, by Polska mogła skorzystać właśnie z szansy, którą daje członkostwo w Unii. Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej, wstrzymał prywatyzację. Premier zapowiedział wycofanie się z nieśmiałych prób uelastycznienia kodeksu pracy. Politycy opozycji zamiast bić na alarm i ostrzegać opinię publiczną, że Polska właśnie traci szansę na dobry start w Unii, zastanawiali się, jak zmienić przepisy o referendum, by zapewnić wynik jak najkorzystniejszy dla euroentuzjastów. Politycy zapowiadają, że zakaszą rękawy i szybko przeprowadzą konieczne reformy po referendum. Ale czy pozwoli na to społeczeństwo, któremu obiecywali szybki dobrobyt?

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski. Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać. Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

81) Poprawka

Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

„Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obłudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczałyśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiili słowa prezydenta. Ale to byłoby złamaniem zasad Treuga Dei.

Otóż mogą być z tego szkody, i to dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, zmasowana propaganda pronunijna, eksponująca niemal wyłącznie korzyści i chowająca pod sukno zagrożenia i koszty integracji, sprawia, że oczekiwania na szybką poprawę sytuacji materialnej są nieproporcjonalne do rzeczywistych perspektyw rysujących się przed Polską.

Po drugie, w imię spokoju zaniechano działań koniecznych. Po to, by Polska mogła skorzystać właśnie z szansy, którą daje członkostwo w Unii. Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej, wstrzymał prywatyzację. Premier zapowiedział wycofanie się z nieśmiałych prób uelastycznienia kodeksu pracy. Politycy opozycji zamiast bić na alarm i ostrzegać opinię publiczną, że Polska właśnie traci szansę na dobry start w Unii, zastanawiali się, jak zmienić przepisy o referendum, by zapewnić wynik jak najkorzystniejszy dla euroentuzjastów. Politycy zapowiadają, że zakaszą rękawy i szybko przeprowadzą konieczne reformy po referendum. Ale czy pozwoli na to społeczeństwo, któremu obiecywali szybki dobrobyt? Według badań opinii publicznej 80 proc. Polaków chciałoby zwiększenia wydatków socjalnych państwa. Tymczasem konieczne są cięcia wydatków, i to drastyczne.

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć.

A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski. Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczególnymi na

temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać. Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

82) Poprawka

Do ustawy „o nadmiernych zapasach produktów rolnych i produktów cukrowych”, wprowadza się preambułę:

Przed referendum sprawy związane z integracją z Unią Europejską były ze sporów wyłączone. Poza układem pozostały tylko skrajne ugrupowania. Obywatele karmieni byli sloganem: wejście do Unii to dla Polski wielka szansa. Szansa tymczasem oznacza prawdopodobieństwo, ale także ryzyko, którym wejście do Unii było obciążone. Szansa i ryzyko to sprawy najważniejsze dla dzisiejszej Polski i najmniej chętnie podejmowane w publicznych dyskusjach. Euroentuzjaści boją się dyskusji o konkretach, bo wiedzą, że w krótkim czasie Polska ma niewielką szansę na odniesienie sukcesu. Mało kto ma odwagę mówić prawdę: Polska wchodzi do Unii nieprzygotowana. Niewydajne i skorumpowane struktury państwa nie będą w stanie efektywnie skorzystać z funduszy pomocowych płynących z Unii. Obciążone kosztami socjalnymi przedsiębiorstwa - mniej wydajne niż europejskie - nie będą umiały konkurować na wspólnym rynku. Politycy, nawet jeśli zdają sobie sprawę z sytuacji i wiedzą, co robić, by Polska wykorzystała szansę, jaką jest członkostwo w Unii, nie chcą lub nie potrafią przebić się z tym do wyborców, którzy są nieświadomi sytuacji.

Pokój to piękne słowo, ale w polityce ma zwykle smak obłudy. Zamiast dyskutować o możliwościach i zagrożeniach, jakie niesie wejście Polski do Wspólnoty, puszczaliśmy baloniki pomalowane w barwy europejskie, śpiewaliśmy hymn europejski i słuchaliśmy frazesów. Co gorsza, podczas zmasowanej propagandy prounijnej padały sformułowania jawnie nieprawdziwe. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie powtarzał, że integracja z Unią sprawi, iż Polska osiągnie pięcioprocentowy wzrost gospodarczy, dzięki czemu zniknie problem bezrobocia. Aż się prosiło, by politycy niechętni Kwaśniewskiemu wykpiłi słowa prezydenta. Ale to byłoby złamaniem zasad Treuga Dei.

Otóż mogą być z tego szkody, i to dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, zmasowana propaganda prounijna, eksponująca niemal wyłącznie korzyści i chowająca pod sukno zagrożenia i koszty integracji, sprawia, że oczekiwania na szybką poprawę sytuacji materialnej są nieproporcjonalne do rzeczywistych perspektyw rysujących się przed Polską.

Po drugie, w imię spokoju zaniechano działań koniecznych. Po to, by Polska mogła skorzystać właśnie z szansy, którą daje członkostwo w Unii. Rząd od czasu zakończenia negocjacji w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku nie podjął żadnej istotnej decyzji - zaniechał reformy finansów publicznych, zamroził restrukturyzację wielkich branż, zdominowanych przez państwowe podmioty, takich jak górnictwo, hutnictwo, energetyka, kolej, wstrzymał prywatyzację. Premier zapowiedział wycofanie się z nieśmiałych prób

uelastycznienia kodeksu pracy. Politycy opozycji zamiast bić na alarm i ostrzegać opinię publiczną, że Polska właśnie traci szansę na dobry start w Unii, zastanawiali się, jak zmienić przepisy o referendum, by zapewnić wynik jak najkorzystniejszy dla euroentuzjastów. Politycy zapowiadają, że zakaszą rękawy i szybko przeprowadzą konieczne reformy po referendum. Ale czy pozwoli na to społeczeństwo, któremu obiecywali szybki dobrobyt? Według badań opinii publicznej 80 proc. Polaków chciałoby zwiększenia wydatków socjalnych państwa. Tymczasem konieczne są cięcia wydatków, i to drastyczne.

Urząd Komitetu Integracji Europejskiej opracował w kwietniu zeszłego roku raport "Bilans korzyści i kosztów przystąpienia Polski do Unii Europejskiej". Przedstawia w nim szacunki kilku analityków, dotyczące wpływu integracji z Unią na tempo wzrostu gospodarczego Polski. Wszystkie wykazują, że w wyniku akcesji tempo wzrostu PKB zwiększy się w krajach kandydujących (także w Polsce) od 0,2 do 1,7 pkt. procentowego. Impuls będzie wynikiem zniesienia barier handlowych i napływu zagranicznego kapitału. Wiarygodność tych szacunków nie jest duża, nawet jeśli są one metodologicznie poprawne. Przed paru laty inni (a czasami nawet ci sami) ekonomiści udowadniali, że wprowadzenie wspólnej waluty europejskiej przełoży się na impuls wzrostowy, wynoszący 1-2 pkt. proc. rocznie. Cztery lata po wprowadzeniu euro Europa znajduje się w stanie stagnacji i można co najwyżej dowodzić, że bez wspólnej waluty

mielibyśmy

recesję.

W modelach ekonomicznych wszystko zależy od przyjętych założeń. Założenia, że wejście Polski do Unii poprawi warunki, na jakich nasze firmy będą konkurowały w Europie, lub też że nastąpi raptowny napływ zagranicznych inwestycji, są nierealistyczne. I jeżeli ktoś twierdzi odwrotnie, kłamie.

Dla zagranicznych inwestorów Polska już od kilku lat jest członkiem Unii Europejskiej. Owszem, zainwestowali w naszym kraju kilkadziesiąt miliardów dolarów, gdyż byli pewni, że Polska dołączy do Unii. Ten pozytywny efekt już nastąpił. Teraz inwestorzy czekają na kolejne dobre nowiny. Samo wejście do struktur unijnych nie ma dla nich większego znaczenia. Co innego, gdyby Polska do Unii nie weszła. Wówczas wpadliby w panikę i byłby problem.

Polska od kilku lat nie odczuwa barier celnych w handlu z Unią. Zostały one zniesione w trakcie procesu stowarzyszenia. To zresztą zaowocowało szybkim wzrostem eksportu, z czego się należy cieszyć. Ale nie można oczekiwać, że nasz eksport do Europy zacznie rosnać jeszcze szybciej tylko dlatego, że nasi urzędnicy zasiadają w brukselskich biurach.

-- A jak to wygląda w Polsce? A co mamy teraz?

Tymczasem Z tygodnia na tydzień coraz widoczniejsze stają się skutki fatalnego wynegocjowania warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Można już dziś powiedzieć, że przegraliśmy w tych negocjacjach dosłownie wszystko, co tylko mogliśmy przegrać. Wyczerpaliśmy cały 100-procentowy limit klęski. Zawdzięczamy to rządzącej próżniaczej klasie politycznej, która nie zadbała - jak zwykle - o obronę narodowych interesów gospodarczych Polski (tę klasę

interesują tylko własne interesy). Jeśli polskie zakłady przetwórstwa spożywczego nie spełnią wszystkich unijnych standardów bezpieczeństwa żywności, to Polska, po ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej, może zostać wyłączona ze Wspólnej Polityki Rolnej. Taką możliwość przewiduje traktat akcesyjny. Oznaczałoby to m.in. odcięcie naszych rolników od programu dopłat bezpośrednich, a nawet zablokowanie naszego eksportu. Ze szczegółami na temat tych planów Komisja Europejska chce jednak poczekać. Zastanówmy się Czy potrzebne nam jest prawo?"

83) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Uchwalamy tą ustawę w momencie, kiedy Unia Europejska zmienia porozumienia zawarte z Polską w Kopenhadze, gdzie już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku. Mając pełną świadomość, że wynegocjowane przez Polskę warunki są mrzonką, stajemy się płatnikiem netto, podnoszone są podatki i rosną ceny. Zdając sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji materialnej rolników, i z tego, że przepisy te i niezwykle dotkliwe kary, przewidywane za niespełnienie opisanych poniżej warunków, doprowadza do ruiny wiele gospodarstw rolnych, a wielu ludzi pozbawi nie tylko źródła zarobku, ale po prostu środków do życia. W czasie, gdy blisko 1 milion hektarów polskiej ziemi jest już w rękach cudzoziemców- w spółkach z mieszanym kapitałem albo indywidualnie w obcych rękach. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej. Ustawa doprowadzi do całkowitego pozbawienia naszych rolników jakiegokolwiek możliwości zaistnienia na wspólnym rynku, doprowadzenia do masowej wyprzedaży polskiej ziemi i stworzenia wielkich obszarów nędzy na terenach wiejskich. Rozumiejąc, że ta ustawa nie realizuje polskiego interesu narodowego, co więcej, stoi z nim w oczywistej sprzeczności, a pod obrady weszła wyłącznie z konieczności, z rozkazu Unii Europejskiej, która nie chce, by polscy rolnicy mieli szanse na zaistnienie na rynkach unijnych, uchwalamy że:”

84) Poprawka

Do ustawy o nadmiernych zapasach produktów rolnych wprowadza się preambułę, o treści:

„Uchwalamy tą ustawę w momencie, kiedy już wiadomo, że Polakom niezwykle trudno będzie konkurować na wspólnym rynku. Mając pełną świadomość, że wynegocjowane przez Polskę warunki są mrzonką, stajemy się płatnikiem netto, podnoszone są podatki i rosną ceny. Zdając sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji materialnej rolników, i z tego, że przepisy te i niezwykle dotkliwe kary, przewidywane za niespełnienie opisanych poniżej warunków, doprowadza do ruiny wiele gospodarstw rolnych, a wielu ludzi pozbawi nie tylko źródła zarobku, ale po prostu środków do życia. W czasie, gdy blisko 1 milion hektarów polskiej ziemi jest już w rękach cudzoziemców- w spółkach z mieszanym kapitałem albo indywidualnie w obcych rękach. To nieprawda, że zachodni rolnicy nie są zainteresowani polską ziemią, która obecnie jest 10- krotnie tańsza niż w krajach Unii Europejskiej, a 20- krotnie tańsza niż w Holandii i niektórych landach niemieckich. Bez ziemi i pieniędzy nasz naród narażony jest na bycie już nie państwem drugiej kategorii ale jedynie rezerwuarem taniej siły roboczej. Ustawa doprowadzi do całkowitego pozbawienia naszych rolników jakiegokolwiek możliwości zaistnienia na wspólnym rynku, doprowadzenia do masowej wyprzedaży polskiej ziemi i stworzenia wielkich obszarów nędzy na terenach wiejskich. Rozumiejąc, że ta ustawa nie realizuje polskiego interesu narodowego, co więcej, stoi z nim w oczywistej sprzeczności, a pod obrady weszła wyłącznie z konieczności, z rozkazu Unii Europejskiej, która nie chce, by polscy rolnicy mieli szanse na zaistnienie na rynkach unijnych, uchwalamy że:

- 85) Poprawka
W art. 1 ust. 1, po słowie „zapasów” dodaje się słowo „rolnych”
- 86) Poprawka
W art. 1 ust. 1 słowo „ustalania” zastępuje się słowem „określania”;
- 87) Poprawka
W art. 1 ust. 1 ppkt a) słowa „w przepisach” zastępuje się słowami „przez przepisy”.
- 88) Poprawka
W art. 1 ust. 1 ppkt a) słowa „zwanymi dalej produktami rolnymi” zastępuje się przez słowa „określanych dalej jako produkty rolne”.
- 89) Poprawka
W art. 1 ust. 1 pkt a) skreśla się słowo „rolnych”
- 90) Poprawka
W art. 1 ust. 1 pkt a) po słowie „przepisach”⁷ dodaje się słowo „prawa”
- 91) Poprawka
W art. 1 ust. 1 pkt. a) słowo „określonych” zastępuje się słowem „zawartych”
- 92) Poprawka
W art. 1 ust. 1 pkt. a) słowo „przepisach” zastępuje się słowem „ustawodawstwie”
- 93) Poprawka
W art. 1 ust. 1 pkt. a) słowo „zwanymi” zastępuje się słowem „określanych”
- 94) Poprawka
W art. 1 ust. 1 pkt b) zamiast słowa „oraz” zwrot „jak również”
- 95) Poprawka
W art. 1 ust. 1 pkt b) zamiast słowa „rezultatem” słowo „wynikiem”
- 96) Poprawka
W art. 1 ust. 1 pkt b) po słowie „przepisach” słowo „prawa”
- 97) Poprawka
W art. 1 ust. 1 pkt. b) słowo „oraz” zastępuje się słowem „lub”
- 98) Poprawka
W art. 1 ust. 1 pkt. b) słowo „lub” zastępuje się spójnikiem „i”
- 99) Poprawka
W art. 1 ust. 1 pkt. b) słowo „rezultatem” zastępuje się słowem „wynikiem”
- 100) Poprawka
W art. 1 ust. 1 pkt. b) słowo „określonych” zastępuje się słowem „zawartych”
- 101) Poprawka
W art. 1 ust. 1 pkt. b) słowo „przepisach” zastępuje się słowem „ustawodawstwie”
- 102) Poprawka
W art. 1 ust. 1 pkt. b) słowo „zwanymi” zastępuje się słowem „określanych”

- 103) Poprawka
W art. 1 ust. 1 ppkt b) słowo "ekwiwalentu" zastępuje się słowem "odpowiednika".
- 104) Poprawka
W art. 1 ust. 1 ppkt b) słowa "zwanymi dalej produktami cukrowymi" zastępuje się przez słowa "określanych dalej jako produkty cukrowe".
- 105) Poprawka
W art. 1 ust. 1 ppkt b) słowo "rezultatem" zastępuje się słowami "efektem".
- 106) Poprawka
W art. 1 ust. 2 słowa "ustalania" zastępuje się słowem "określania wysokości".
- 107) Poprawka
W art. 1 ust. 2 słowa "niewyeliminowanie z obszaru celnego" zastępuje się słowem "pozostawianie na obszarze celnym".
- 108) Poprawka
W art. 1 ust. 2 słowa "nadmiernych zapasów" zastępuje się słowami "zbyt wysokich zapasów".
- 109) Poprawka
W art. 1 ust. 2 słowo „wnoszenia” zastępuje się słowem „nakładania”
- 110) Poprawka
W art. 1 ust. 2 słowo „ustalania” zastępuje się słowem „określania”
- 111) Poprawka
W art. 1 ust. 2 słowo „wnoszenia” zastępuje się słowem „uiszczania”
- 112) Poprawka
W art. 1 ust. 2 przed wyrażeniem „od nadmiernych” dodaje się słowa „oraz kar”
- 113) Poprawka
W art. 1 ust. 2 słowo „oraz” zastępuje się słowem „bądź”
- 114) Poprawka
W art. 1 ust. 2 przed słowem „obszaru” dodaje się słowo „całego”
- 115) Poprawka
W art. 2 wyrażenie „przez zapasy:” zastępuje się wyrażenie „zapasami określa się:”
- 116) Poprawka
W art. 1 ust. 2 po słowie „rolnych” dodaje się wyrażenie „za przetrzymywanie ich na obszarze celnym Unii Europejskiej”
- 117) Poprawka
W art. 1 ust. 2 słowo „oraz” zastępuje się słowami „jak również”

- 118) Poprawka
W art. 2 ust. 1 słowa "każdą ilość" zastępuje się słowami "jakąkolwiek ilość".
- 119) Poprawka
W art. 2 ust. 2 słowo "ekwiwalentu" zastępuje się słowem "odpowiednika".
- 120) Poprawka
W art. 2 ust. 2 pkt. b) słowa "do sprzedaży" zastępuje się słowami "do zbycia".
- 121) Poprawka
W art. 2 ust. 1 słowo „każdą” zastępuje się słowem „większą”
- 122) Poprawka
W art. 2 ust. 1 po słowie „produktów” dodaje się słowa: „nie dotyczy to niewielkiej ilości tychże produktów przeznaczonych na własny użytek”
- 123) Poprawka
art. 2 ust. 1 nadaje się następujące brzmienie: „produkty rolne w każdej ilości tych produktów”
- 124) Poprawka
W art. 2 ust. 2 słowo „każdą” zastępuje się słowem „większą”
- 125) Poprawka
W art. 2 ust. 2 po słowie „przetworzonych” dodaje się słowa: „nie dotyczy to niewielkiej ilości tychże produktów przeznaczonych na własny użytek”
- 126) Poprawka
W art. 2 ust. 2 po słowie „nabytych” dodaje się słowa „ w celu dalszej sprzedaży”
- 127) Poprawka
W art. 2 ust. 2 słowo „sprzedaży” zastępuje się słowami „wprowadzenia do obrotu handlowego”
- 128) Poprawka
art. 2 ust. 2 nadaje się następujące brzmienie: „produkty cukrowe w każdej ilości cukru, izoglikozy, fruktozy lub cukru i jego ekwiwalentu zawartego w produktach przetworzonych.”
- 129) Poprawka
W art. 2 ust. 2 pkt. b) słowo „lub” zastępuje się słowem „oraz”
- 130) Poprawka
W art. 3 ust. 1 wykreśla się słowo "samoistni".
- 131) Poprawka
W art. 3 ust. 1 wykreśla się przecinek po słowie "składają".
- 132) Poprawka
W art. 3 ust. 1 wykreśla się przecinek po wyrażeniu "2004 r.".
- 133) Poprawka
W art. 3 ust. 1 po słowie "dyrektora" dodaje się słowo "odpowiedniego".

- 134) Poprawka
W art. 3 ust. 1 słowo „składają” zastępuje się słowami „mają obowiązek złożyć”
- 135) Poprawka
W art. 3 ust. 1 słowo „czerwca” zastępuje się słowem „lipca”
- 136) Poprawka
W art. 3 ust. 1 wyrażenie „właściciele lub samoistni posiadacze” zastąpić „właściciele lub samoistni albo niesamoistni posiadacze”
- 137) Poprawka
W art. 3 ust. 1 wyrażenie „właściciele lub samoistni posiadacze” zastąpić „właściciele lub posiadacze zależni albo niezależni”
- 138) Poprawka
W art. 3 ust. 1 wyrażenie „właściciele lub samoistni posiadacze” zastąpić „właściciele lub użytkownicy wieczysti”
- 139) Poprawka
W art. 3 ust. 1 po wyrażeniu „właściciele lub samoistni posiadacze” dodać zwrot „jak również inni posiadacze dysponujący prawem rzeczowym”
- 140) Poprawka
W art. 3 ust. 1 zwrot „w terminie do dnia 30 czerwca 2004 r.” zmienić „w terminie do dnia 20 czerwca 2004 r.”
- 141) Poprawka
W art. 3 ust. 1 po zwrocie „w terminie do dnia 30 czerwca 2004 r.” dodać „nie później niż do 30 lipca 2004 r.”
- 142) Poprawka
W art. 3 ust. 1 po zwrocie „w terminie do dnia 30 czerwca 2004 r.” dodać „nie później niż do 30 września 2004 r.”
- 143) Poprawka
W art. 3 ust. 1 po zwrocie „do dyrektora oddziału terenowego Agencji Rynku Rolnego” dodać „lub dyrektora oddziału terenowego Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa”
- 144) Poprawka
W art. 3 ust. 1 zwrot „miejsce zamieszkania” zmienić na „miejsce stałego zamieszkania”
- 145) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt 1 zwrot „określone w załączniku do ustawy” zmienić na „określone w rozporządzeniu właściwego ministra do spraw rolnictwa do ustawy”
- 146) Poprawka
W art. 3 ust. 1 słowa „ze względu” zastępuje się słowami „biorąc pod uwagę”.
- 147) Poprawka
W art. 3 ust. 1 słowa „dotyczące” zastępuje się słowami „na temat”.

- 148) Poprawka
W art. 3 ust. 1 skreśla się słowo „samoistni”
- 149) Poprawka
W art. 3 ust. 1. słowo „lub” zastępuje się spójnikiem „i”
- 150) Poprawka
W art. 3 ust. 1. wyrażenie „w terminie do dnia” zastępuje się wyrażeniem „najpóźniej w dniu”
- 151) Poprawka
W art. 3 ust. 1. słowo „właściwego” zastępuje się słowem „odpowiedniego”
- 152) Poprawka
W art. 3 ust. 1. słowo „albo” zastępuje się słowem „lub”
- 153) Poprawka
W art. 3 ust. 1. słowo „dotyczące” zastępuje się słowem „obejmujące”
- 154) Poprawka
W art. 3 ust. 1 słowa „ze względu na ich siedzibę albo miejsce zamieszkania” zastępuje się słowem „terytorialnie”
- 155) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt 1. słowo „stanu” zastępuje się słowem „ilością”
- 156) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt. 1 słowo „wielkości” zastępuje się słowem „wartości”
- 157) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt. 2 słowa „ w ujęciu” zastępuje się słowami „ w skali”
- 158) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt 3 po słowie „szczegółności” słowo „to”
- 159) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt 3 a) słowa „co najmniej” słowa „większe lub”
- 160) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt 3 b) słowa „na skutek” zastępuje się słowami „w wyniku”
- 161) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt 3 c) po słowie „własnościowych” dodaje się słowa „ lub w posiadaniu”
- 162) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt 3 d) słowo „jeżeli” zastępuje się słowami „ o ile”
- 163) Poprawka
W art. 3 ust. 1. p.1) nadaje się następujące brzmienie: „stan zapasów poszczególnych produktów rolnych na dzień 1 maja odpowiednio 2000 r., 2001 r., 2002 r., 2003 r. i 2004 r., w przypadku, gdy stan zapasów tych produktów w dniu 1 maja 2004 r. przewyższał wielkości określone w załączniku do ustawy;”

- 164) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt. 1 słowo "przewyższał" zastępuje się słowami "był większy".
- 165) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt. 2 słowo "wielkości" zastępuje się słowem "wysokości".
- 166) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt. 3 słowo "okoliczności" zastępuje się słowem "sposób".
- 167) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt. 3 słowo "wynikiem" zastępuje się słowem "efektem".
- 168) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt. 3 ppkt a) słowo "wzrostu" zastępuje się słowem "zwiększenia".
- 169) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt. 3 ppkt b) słowo "wzrostu" zastępuje się słowem "zwiększenia".
- 170) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt. 3 ppkt b) po słowie "inwestycji" wykreśla się przecinek.
- 171) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt. 3 ppkt c) po słowie "własnościowych" wykreśla się przecinek.
- 172) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt. 3 ppkt d) słowo "jeżeli" zastępuje się słowami "o ile".
- 173) Poprawka
W art. 3 ust. 1 pkt. 3 ppkt d) słowo "nastąpiły" zastępuje się słowami "miały miejsce".
- 174) Poprawka
art. 3 ust. 1. p. 2) nadaje się następujące brzmienie: „wielkość importu oraz eksportu produktów rolnych w ujęciu miesięcznym, w okresie od dnia 1 maja 2003 r. do dnia 1 maja 2004 r.;”
- 175) Poprawka
W art. 3 ust. 1. p. 3) nadaje się następujące brzmienie: „okoliczności powstania tychże zapasów rolnych, z wyszczególnieniem, czy zapasy powstały w wyniku:”
- 176) Poprawka
W art. 3 ust. 1. p. 3) pkt. b) nadaje się następujące brzmienie: „podjętych inwestycji skutkujących wzrostem zdolności produkcyjnej”
- 177) Poprawka
W art. 3 ust. 1. p. 3) pkt. d) słowo „jeżeli” zastępuje się wyrażeniem „w przypadku, gdy”
- 178) Poprawka
W art. 3 ust. 2. słowa „którzy prowadzą” zastępuje się słowem „prowadzący”

- 179) Poprawka
W art. 3 ust. 2 po słowie "składają" wykreśla się przecinek.
- 180) Poprawka
W art. 3 ust. 2 po słowie "dyrektora" dodaje się słowo "odpowiedniego".
- 181) Poprawka
W art. 3 ust. 2 słowa "dotyczące" zastępuje się słowami "na temat".
- 182) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 1 słowo "stanu" zastępuje się słowem "wysokości".
- 183) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 1 słowo "stan" zastępuje się słowem "wysokość".
- 184) Poprawka
W art. 3 ust. 2 słowo „składają” zastępuje się słowami „mają obowiązek złożyć”
- 185) Poprawka
W art. 3 ust. 2 słowa „ze względu na ich siedzibę albo miejsce zamieszkania” zastępuje się słowem „terytorialnie”
- 186) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt 1 liczbę „5 ton” zmienia się na liczbę „10 ton”
- 187) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt 1 słowa „z tym że” zastępuje się słowem „jednakże”
- 188) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt 2 po słowie „zapasów” dodaje się słowo „a”
- 189) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt 2 po słowie „własnościowych” dodaje się słowa „i posiadania”
- 190) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt 2 słowo „wielkości” zastępuje się słowem „wysokości”
- 191) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 b) słowo "wielkości" zastępuje się słowem "wysokości".
- 192) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 b) po słowach "w tym" dodaje się słowo "także".
- 193) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 b) słowa "będące członkami" zastępuje się słowem "członkowskie".
- 194) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 b) słowo "przystępujące" zastępuje się słowem "wchodzące".

- 195) W art. 3 ust. 2 pkt. 1 słowa "5 ton" zastępuje się słowami "4 tony".
- 196) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 1 słowo "ekwiwalentu" zastępuje się słowem "odpowiednika".
- 197) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 2 słowo "okoliczności" zastępuje się słowem "sposobu".
- 198) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 2 wykreśla się słowa "w szczególności".
- 199) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 słowa "w zakresie" zastępuje się słowami "dotyczących".
- 200) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 a) słowo "rocznej" przenosi się za słowo "wielkości".
- 201) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 a) w miejsce znaku "-" wstawia się przecinek.
- 202) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 a) słowa "w zakresie produkcji" zastępuje się słowem "produkcyjną".
- 203) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 a) po słowie "odnośnie" dodaje się słowo "do".
- 204) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 a) słowo "ekwiwalentu" zastępuje się słowem "odpowiednika".
- 205) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 a) po słowie „działalność” dodaje się słowo „gospodarczą”
- 206) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 a) po słowie „zakresie” dodaje się słowo „nabycia”
- 207) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 b) po słowie „dotyczące” dodaje się słowo „zarówno”
- 208) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 b) po słowie „eksportu” dodaje się słowo „jak”
- 209) Poprawka
W art. 3 ust. 2 pkt. 3 b) po słowie „dokonanego” dodaje się słowa „przez przedsiębiorcę”
- 210) W art. 3 ust. 2. słowa „w terminie do dnia” zastępuje się słowami „najpóźniej w dniu”
- 211) Poprawka
W art. 3 ust. 2. słowo „właściwego” zastępuje się słowem „odpowiedniego”
- 212) Poprawka
W art. 3 ust. 2. słowo „dotyczące” zastępuje się słowem „obejmujące”

- 213) Poprawka
W art. 3 ust.2 p.1) nadaje się następujące brzmienie: „stan zapasów produktów cukrowych na dzień 1 maja odpowiednio 2000 r., 2001 r., 2002 r., 2003 r. i 2004 r., w przypadku, gdy na dzień 1 maja 2004 r. stan zapasów każdego z tych produktów przewyższał 5 ton, z tym, że w produktach przetworzonych informacja ta dotyczy ilości cukru i jego ekwiwalentu zawartego w tych produktach;”
- 214) Poprawka
art. 3 ust.2. p. 2) nadaje się następujące brzmienie: „okoliczność powstania zapasów, z uwzględnieniem zmian własnościowych oraz wielkości limitów A i B cukru oraz izoglukozy”
- 215) Poprawka
W art. 3 ust.2. p. 3) nadaje się następujące brzmienie: „dane w zakresie:”
- 216) Poprawka
W art. 3 ust.2. p. 3) pkt. a) przed słowem „dotyczy” dodaje się słowo „ta”
- 217) Poprawka
W art. 3 ust.2. p. 3) pkt. a) słowo „lub” zastępuje się spójnikiem „i”
- 218) Poprawka
W art. 3 ust.2. p. 3) pkt. b) wyrażenie „z podziałem” zastępuje się wyrażeniem „z uwzględnieniem podziału”
- 219) Poprawka
W art. 3 ust. 3 po słowie „obrotu” dodaje się słowo „handlowego”.
- 220) Poprawka
W art. 3 ust. 3 przed słowem „danych” dodaje się słowo „wszystkich”.
- 221) Poprawka
W art. 3 ust.3. przed wyrazem „okresie” skreśla się wyraz „całym”
- 222) Poprawka
W art. 3 ust.3. słowo „dotyczące” zastępuje się słowem „obejmujące”
- 223) Poprawka
W art. 3 ust.3. przed słowami „działalności gospodarczej” dodaje się słowa „przez nich”
- 224) Poprawka
W art. 3 ust. 3 po słowie „składania” dodaje się słowo „pisemnych”
- 225) Poprawka
W art. 3 ust. 3 słowo wyłącznie zastępuje się słowem „jedynie”
- 226) Poprawka
W art. 3 ust. 3 skreśla się słowa „ lub na dzień poprzedni”

227) Poprawka

W art. 3 ust. 4. zamiast sformułowania „(...)posiadanych zapasów tych produktów na dzień 1 maja 2004 r.” wprowadza się sformułowanie „(...)posiadanych na dzień 1 maja 2004 r. zapasów tych produktów.”

228) Poprawka

W art. 3 ust. 4 po słowie „obrotu” dodaje się słowo „handlowego”.

229) Poprawka

W art. 3 ust. 4 słowo „wielkości” zastępuje się słowami „stanu zasobów”

230) Poprawka

W art. 3 ust. 5 słowo „lub” zastępuje się spójnikiem „i”

231) Poprawka

W art. 3 ust. 5 wykreśla się słowo „samoistnych”.

232) Poprawka

W art. 3 ust. 5 po słowie „rolnych” dodaje się słowa „a także do posiadaczy zależnych”

233) W art. 3 ust. 6. sformułowanie „mając na względzie zapewnienie” zastępuje się słowem „umożliwiających”

234) Poprawka

W art. 3 ust. 6 słowa „rynków rolnych” zastępuje się słowem „rolnictwa”

235) Poprawka

W art. 3 ust. 6 słowa „mając na względzie zapewnienie” zastępuje się słowem „zapewniając”

236) Poprawka

W art. 3 ust. 6 słowo „stanu” zastępuje się słowem „wielkości”

237) Poprawka

W art. 3 ust. 6 po słowie „rozporządzenia” wykreśla się przecinek.

238) Poprawka

W art. 3 ust. 6 słowa „mając na względzie” zastępuje się słowem „uwzględniając”.

239) Poprawka

W art. 3 ust. 6 słowo „zapewnienie” zastępuje się słowem „umożliwienie”.

240) Poprawka

W art. 3 ust. 6 słowo „prawidłowej oceny” zastępuje się słowem „poprawnego oszacowania”.

- 241) Poprawka
W art. 4 ust. 1 słowo „przekazać” zastępuje się słowami „mają obowiązek przekazać”
- 242) Poprawka
W art. 4 ust. 1 słowa „ze względu na ich siedzibę albo miejsce zamieszkania” zastępuje się słowem „terytorialnie”
- 243) Poprawka
W art. 4 ust. 1 przed słowem „podmiotów” dodaje się słowo „dla”
- 244) Poprawka
W art. 4 ust. 1 sformułowanie „w zakresie określonym” zastępuje się słowem „określonych”
- 245) Poprawka
W art. 4 ust. 1 po słowie „Dyrektorzy” dodaje się słowo „odpowiednich”.
- 246) Poprawka
W art. 4 ust. 1 po słowie „Agencji” wykresła się przecinek.
- 247) Poprawka
W art. 4 ust. 1 po wyrażeniu „2004 r.” wykresła się przecinek.
- 248) Poprawka
W art. 4 ust. 1 po słowie „przekazać” dodaje się słowo „odpowiednim”.
- 249) Poprawka
W art. 4 ust. 1 przed słowem „dane” dodaje się słowo „zbiorcze”.
- 250) Poprawka
W art. 4 ust. 1 przed słowem „dane” dodaje się słowo „wszystkie”
- 251) Poprawka
W art. 4 ust. 2 po słowie „Agencji” wykresła się przecinek.
- 252) Poprawka
W art. 4 ust. 2 po wyrażeniu „2004 r.” wykresła się przecinek.
- 253) Poprawka
W art. 4 ust. 2 zmienia się termin „31 sierpnia 2004 r.” na „1 września 2004 r.”
- 254) Poprawka
W art. 4 ust. 2 słowa „do dnia” zastępuje się słowami „najpóźniej w dniu”
- 255) Poprawka
W art. 4 ust. 2 słowo „przekazać” zastępuje się słowami „ma obowiązek przekazać”
- 256) Poprawka
W art. 4 ust. 2 wykresła się słowa „ze złożonych” i zastępuje się spójnikiem „z”
- 257) Poprawka
W art. 4 ust. 2 słowa „o których mowa” zastępuje się słowem „zawartych”

- 258) Poprawka
W art. 5 ust. 1 przed słowem "podmioty" dodaje się słowo "wymienione".
- 259) Poprawka
W art. 5 ust. 1 po słowie „podlega” dodaje się słowo „dodatkowej”
- 260) Poprawka
W art. 5 ust.1. sformułowanie „(...)nadmiernych zapasów produktów rolnych w dniu 1 maja 2004 r. podlega opłacie” zastępuje się sformułowaniem „(...)w dniu 1 maja 2004 r. nadmiernych zapasów produktów rolnych podlega opłacie określonej kwoty”
- 261) Poprawka
W art. 5 ust.2 sformułowanie „za nadmierny zapas produktów rolnych uznaje się(...)” zastępuje się sformułowaniem „Nadmiernym zapasem produktów rolnych określa się(...)”
- 262) Poprawka
W art. 5 ust.2. liczbę „10%” zmienia się na liczbę „15%”
- 263) Poprawka
W art. 5 ust. 2 po słowie „się” dodaje się słowo „taki”
- 264) Poprawka
W art. 5 ust. 2 zmienia się liczbę „10” na liczbę „25”
- 265) Poprawka
W art. 5 ust.2 lata „2001, 2002 i 2003” zastępuje się słowami „ z trzech ostatnich lat”
- 266) Poprawka
W art. 5 ust. 2 słowo „ wynikiem” zastępuje się słowem „ skutkiem”
- 267) Poprawka
W art. 5 ust. 2 przed słowem "zapas" dodaje się słowo "taki".
- 268) Poprawka
W art. 5 ust. 2 wyrażenie "10%" zastępuje się wyrażeniem "12%".
- 269) Poprawka
W art. 5 ust. 2 słowa "chyba że" zastępuje się słowami "o ile" i po słowie "to" wstawia się słowo "nie".
- 270) Poprawka
W art. 5 po ust. 2 dodać ust. 3 w brzmieniu:
„3. Posiadanie przez podmioty, o których mowa w ust. 1 i 2, nadmiernych zapasów produktów rolnych oraz cukrowych nie podlega opłacie o ile dany produkt nie został uznany jako nadmierny zapas w skali kraju.”;
- poseł S.Kalemba, C.Cieślak, J.Cepił, Z.Jankowski, Z.Tyma
- 271) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 1) w miejsce znaku "-" wstawia się przecinek.

- odrzucić

272) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 1 słowo „wówczas” zastępuje się słowem „wtedy”

273) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 1 słowo „tych” zastępuje się słowem „rzeczonych”

274) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 1 liczbę „10” zmienia się na liczbę „25”

275) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 1 lata „2002 i 2003” zastępuje się słowami „z dwóch ostatnich lat”

276) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 2 po słowie „się” dodaje się słowo „taki”

277) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 2 liczbę „10” zmienia się na liczbę „25”

278) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 2 „rok 2003” zastępuje się słowami „ubiegłego roku”

279) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 3 po słowie „się” dodaje się słowo „taki”

280) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 3 liczbę „10” zmienia się na liczbę „25”

281) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 3 skreśla się słowa „lub na dzień poprzedni”

282) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 4 po słowie „produktów” dodaje się słowa „określony w art.2 ust.1”

283) Poprawka
W art. 5 ust.3 p.1) liczbę „10%” zmienia się na liczbę „15%”

284) Poprawka
W art. 5 ust.3 p.2 liczbę „10%” zmienia się na liczbę „15%”

285) Poprawka
W art. 5 ust.3 p.3 liczbę „10%” zmienia się na liczbę „15%”

286) Poprawka
W art. 5 ust.3 p.4 sformułowanie „każdy zapas tych produktów” zastępuje się sformułowaniem „każdą ilość zapasów tych produktów”

- 287) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 1) wyrażenie "10%" zastępuje się wyrażeniem "12%".
- 288) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 2) w miejsce znaku "-" wstawia się przecinek.
- 289) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 2) wyrażenie "10%" zastępuje się wyrażeniem "12%".
- 290) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 3) w miejsce znaku "-" wstawia się przecinek.
- 291) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 3) wyrażenie "10%" zastępuje się wyrażeniem "12%".
- 292) Poprawka
W art. 5 ust. 3 pkt 4) w miejsce znaku "-" wstawia się przecinek.
- 293) Poprawka
W art. 6 ust. 1 po słowie „wysokość” dodaje się słowo „dodatkowej”
- 294) Poprawka
W art. 6 ust. 1 sformułowanie „(...) stanowi łączyn ilości tych zapasów i stawki jednostkowej za dany produkt” zastępuje się sformułowaniem „wyliczana jest poprzez pomnożenie ilości tych zapasów przez stawkę jednostkową za dany produkt”
- 295) Poprawka
W art. 6 ust. 1 skreśla się słowo „określonych”
- 296) Poprawka
W art. 6 ust. 2 po słowie "Dyrektor" dodaje się słowo "odpowiedniego".
- 297) Poprawka
W art. 6 ust. 2 wykreśla się słowo "administracyjną".
- 298) Poprawka
W art. 6 ust. 2 słowa "30 dni" zastępuje się słowami "45 dni".
- 299) Poprawka
W art. 6 ust. 2 po słowie "naczelnikowi" dodaje się słowo "odpowiedniego".
- 300) Poprawka
W art. 6 ust. 2 słowo „wydaje” zastępuje się słowem „wyda”
- 301) Poprawka
W art. 6 ust. 2 po słowie „opłaty” dodaje się słowo „dodatkowej”
- 302) Poprawka
W art. 6 ust. 2 po słowie „terminie” dodaje się słowo „zawitym”
- 303) Poprawka
W art. 6 ust. 2 słowa „ze względu na ich siedzibę albo miejsce zamieszkania” zastępuje się słowem „terytorialnie”
- 304) Poprawka
W art. 6 ust. 2 termin 30 dni skraca się do dni 14

305) Poprawka
W art. 6 ust. 3 – Prezes Agencji przekazuje ministrowi właściwemu do spraw rynków rolnych wykaz podmiotów (...)raz do roku.

306) Poprawka
W art. 6 ust. 3 słowa „ rynków rolnych” zastępuje się słowem „rolnictwa”

307) Poprawka
W art. 6 ust. 3 po słowie „rolnych” dodaje się słowo „kompletny”

308) Poprawka
W art. 6 ust. 3 słowo „wielkości” zastępuje się słowem „wysokości”

309) Poprawka
W art. 6 ust. 3 słowa „ustalone” zastępuje się słowem „określone”.

310) Poprawka
W art. 6 ust. 4 słowa „3 miesięcy” zastępuje się słowami „75 dni”.

311) Poprawka
W art. 6 ust. 4 po słowie „opłata” dodaje się słowo „dodatkowa”

312) Poprawka
W art. 6 ust. 4 po słowie „właściwego” dodaje się słowo „terytorialnie”

313) Poprawka
W art. 6 ust. 4 słowo „wpłaceniu” zastępuje się słowem „uiszczeniu”

314) Poprawka
W art. 6 ust. 4 termin uiszczenia opłaty skraca się do 30 dni od podjęcia ostatecznej decyzji

315) Poprawka
W art. 6 ust. 4 po słowie „decyzja” dodaje się słowo „administracyjna”

316) Poprawka
W art. 7 po słowie „określi” wykreśla się przecinek.

317) Poprawka
W art. 7 po słowie „rozporządzenia” wykreśla się przecinek.

- 318) Poprawka
W art. 7 słowa „właściwy do spraw finansów publicznych” zastępuje się słowem „Finansów”
- 319) Poprawka
W art. 7 sformułowanie „mając na uwadze” zastępuje się słowem „zgodne”
- 320) Poprawka
W art. 7 słowo „przepisy” zastępuje się słowem „ustawodawstwem”
- 321) Poprawka
W art. 7 sformułowanie „obowiązujące w tym zakresie” zastępuje się sformułowaniem „z zakresu nadmiernych zapasów produktów rolnych”
- 322) Poprawka
W art. 7 po słowie „opłat” dodaje się słowo „dodatkowych”
- 323) Poprawka
W art. 7 po słowie „rozporządzenia” słowa „w terminie 3 miesięcy”
- 324) Poprawka
W art. 7 słowa „mając na uwadze” zastępuje się słowami „będąc związany”
- 325) Poprawka
W art. 7 słowa „przepisy” zastępuje się słowami „przepisami prawa”
- 326) Poprawka
W art. 8 ust. 1 słowa „którzy prowadzą” zastępuje się słowem „prowadzący”
- 327) Poprawka
Z art. 8 ust. 1 wykreślone zostają słowa „na własny koszt”
- 328) Poprawka
W art. 8 ust. 1 po słowie „działalność” dodaje się słowo „gospodarczą”
- 329) Poprawka
W art. 8 ust. 1 słowa „są zobowiązani” zastępuje się słowami „mają obowiązek”
- 330) Poprawka
W art. 8 ust. 1 skreśla się słowa „na własny koszt”
- 331) Poprawka
W art. 8 ust. 1 po słowie „z” dodaje się słowo „całego”
- 332) Poprawka
W art. 8 ust. 1 słowa „określony w przepisach” zastępuje się słowami „narzucony przez przepisy”

- 333) Poprawka
W art. 8 ust. 1 słowo "wyeliminować" zastępuje się słowem "usunąć".
- 334) Poprawka
W art. 8 ust. 1 wykreśla się słowa "na własny koszt".
- 335) Poprawka
Art. 8 ust. 2 dyrektor oddziału terenowego Agencji wydaje odpowiednie decyzje w przeciągu 30 dni od daty ustalenia przez Komisję Europejską wielkości nadmiernych zapasów produktów cukrowych w skali kraju
- 336) Poprawka
W art. 8 ust. 2 po słowie "dyrektor" dodaje się słowo "odpowiedniego".
- 337) Poprawka
W art. 8 ust. 2 wykreśla się słowo "administracyjne".
- 338) Poprawka
W art. 8 ust. 2 po słowie „skali” dodaje się słowo „całego”
- 339) Poprawka
W art. 8 ust. 2 słowo „wielkości” zastępuje się słowem „wysokości”
- 340) Poprawka
W art. 8 ust. 3 po słowie „skali” dodaje się słowo „całego”
- 341) Poprawka
W art. 8 ust. 3 po słowie „kraju” dodaje się przecinek
- 342) Poprawka
W art. 8 ust. 3 po słowie „decyzji” dodaje się słowo „ administracyjnej”
- 343) Poprawka
W art. 8 ust. 3 słowo „bierze” zastępuje się słowami „ma obowiązek wziąć”
- 344) Poprawka
W art. 8 ust. 3 słowo „albo” zastępuje się słowem „lub”
- 345) Poprawka
Z art. 8 ust. 3 wykreślone zostają słowa „przyrost zapasów produktów cukrowych albo”
- 346) Poprawka
W art. 8 ust. 3 przed słowem „przyrost” dodaje się słowo „średni”
- 347) Poprawka
W art. 8 ust. 3 po słowie „przedsiębiorcy” dodaje się słowa „prowadzącego działalność gospodarczą”
- 348) Poprawka
W art. 8 ust. 3 po słowie „przepisach” dodaje się słowo „prawa”

- 349) Poprawka
W art. 8 ust. 3 po słowie "dyrektor" dodaje się słowo "odpowiedniego".
- 350) Poprawka
W art. 8 ust. 3 przed słowem "albo" wstawia się przecinek.
- 351) Poprawka
W art. 8 ust. 4 słowa „rynków rolnych” zastępuje się słowem „rolnictwa”
- 352) Poprawka
W art. 8 ust. 4 po słowach „Komisję Europejską” skreśla się słowo „lub”, zastępując go spójnikiem „i”
- 353) Poprawka
W art. 8 ust. 4 przed słowem „przyrost” dodaje się słowo „średni”
- 354) Poprawka
W art. 8 ust. 4 po słowie „rozporządzenia” dodaje się słowa „ w terminie 3 miesięcy”
- 355) Poprawka
W art. 8 ust. 4 po słowie „skali” dodaje się słowo „całego”
- 356) Poprawka
W art. 8 ust. 4 po słowie "określi" wykreśla się przecinek.
- 357) Poprawka
W art. 8 ust. 4 po słowie "rozporządzenia" wykreśla się przecinek.
- 358) Poprawka
W art. 8 ust. 4 słowo „ustalonych” zastępuje się słowem „narzuconych”
- 359) Poprawka
W art. 9 ust. 1 słowo „potwierdzające” zostaje zmienione na słowo „udokumentowane”
- 360) Poprawka
W art. 9 ust. 1 przed wyrazami „obszaru celnego” zostaje dodane słowo „całego”
- 361) Poprawka
W art. 9 ust. 1 po słowie „przedsiębiorcy” dodaje się słowa „ prowadzący działalność gospodarczą”
- 362) Poprawka
W art. 9 ust. 1 termin „15 czerwca” zastępuje się terminem „30 czerwca”
- 363) Poprawka
W art. 9 ust. 1 słowo „składają” zastępuje się słowami „mają obowiązek złożyć”
- 364) Poprawka
W art. 9 ust. 1 słowa „ze względu na ich siedzibę albo miejsce zamieszkania” zastępuje się słowem „terytorialnie”
- 365) Poprawka
W art. 9 ust. 1 po słowie „terytorialnie” dodaje się słowo „dla”
- 366) Poprawka
W art. 9 ust. 1 po słowie „z” dodaje się słowo „całego”

- 367) Poprawka
W art. 9 ust. 1 po słowie "dyrektora" dodaje się słowo "odpowiedniego".
- 368) Poprawka
W art. 9 ust. 1 słowo "wyeliminowanie" zastępuje się słowem "usunięcie".
- 369) Poprawka
W art. 9 ust. 2 pkt 1 słowo „określone” zastępuje się słowem „narzuconych”
- 370) Poprawka
W art. 9 ust. 2 pkt.1) słowa „w tym” zostają zastąpione słowami „w szczególności”
- 371) Poprawka
W art. 9 ust. 2 pkt.1) słowa „w przepisach” zostaje zastąpione słowami „w ustawodawstwie”
- 372) Poprawka
W art. 9 ust. 2 pkt.2) słowo „przepisami” zostaje zastąpione słowem „ustawodawstwem”
- 373) Poprawka
W art. 9 ust. 2 pkt 2 po słowie „przepisami” dodaje się słowo "prawa"
- 374) Poprawka
W art. 9 ust. 2 pkt.2) słowa „pracownika Inspekcji” zostają zastąpione przez „wojewódzkiego inspektora Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno – Spożywczych”
- 375) Poprawka
W art. 9 ust. 2 pkt 2 po słowie „się” dodaje się słowo „wyłącznie”
- 376) Poprawka
W art. 9 ust. 2 pkt 1) po słowach "w tym" dodaje się słowo "także".
- 377) Poprawka
W art. 9 ust. 2 pkt 2) wykreśla się słowo "autoryzowane".
- 378) Poprawka
W art. 9 ust. 3 po słowie „przedsiębiorca” dodaje się słowa „prowadzący działalność gospodarczą”
- 379) Poprawka
W art. 9 ust. 3 po słowie „wymaganym” dodaje się słowa „przez Unię Europejską”
- 380) Poprawka
W art. 9 ust. 3 po słowie „z” dodaje się słowo „całego”
- 381) Poprawka
W art. 9 ust. 3 po słowie „opłacie” dodaje się słowo „dodatkowej”
- 382) Poprawka
W art. 9 ust. 3 słowa „w terminie” zostają zastąpione słowami „w określonym przez ustawodawstwo Unii Europejskiej terminie”
- 383) Poprawka
W art. 9 ust. 3 przed wyrazem „obszaru” dodaje się słowo „całego”
- 384) Poprawka
W art. 9 ust. 3 słowo „opłacie” zostaje zastąpione słowem „karze”

- 385) Poprawka
W art. 9 ust. 3 słowo "wyeliminował" zastępuje się słowem "usunął".
- 386) Poprawka
W art. 9 ust. 4 słowo „opłaty” zostaje zastąpione słowem „kary”
- 387) Poprawka
W art. 9 ust. 4 słowo „przepisach” zostaje zastąpione słowem „ustawodawstwie”
- 388) Poprawka
W art. 9 ust. 4 po słowie „opłacie” dodaje się słowo „dodatkowej”
- 389) Poprawka
W art. 9 ust. 4 słowo „określony w” zastępuje się słowami „narzucony przez”
- 390) Poprawka
W art. 9 ust. 4 słowo „przepisach” zastępuje się słowami „przepisami prawa”
- 391) Poprawka
W art. 9 ust. 4 słowa " w przepisach" zastępuje się słowem "przepisami".
- 392) Poprawka
W art. 9 ust. 5 po słowie „opłaty” dodaje się słowo „dodatkowej”
- 393) Poprawka
W art. 9 ust. 5 po słowie „przedsiębiorców” dodaje się słowa „prowadzących działalność gospodarczą”
- 394) Poprawka
W art. 9 ust. 5 po słowie „naczelnikowi” dodaje się słowa „właściwemu terytorialnie”
- 395) Poprawka
W art. 9 ust. 5 wykreśla się słowa „Właściwego ze względu na siedzibę albo miejsce zamieszkania przedsiębiorcy”
- 396) Poprawka
W art. 9 ust. 5 termin wydania decyzji skracą się do 30 czerwca 2005 r.
- 397) Poprawka
W art. 9 ust. 5 słowo „opłaty” zostaje zastąpione słowem „kary”
- 398) Poprawka
W art. 9 ust. 5 po słowie "dyrektor" dodaje się słowo "odpowiedniego".
- 399) Poprawka
W art. 9 ust. 5 po wyrażeniu "2005 r." wykreśla się przecinek.
- 400) Poprawka
W art. 9 ust. 5 wykreśla się słowo "administracyjne".
- 401) Poprawka
W art. 9 ust. 5 po słowie "naczelnikowi" dodaje się słowo "odpowiedniego".

- 402) Poprawka
W art. 9 ust. 5 słowa „ze względu na ich siedzibę albo miejsce zamieszkania” zastępuje się słowem „terytorialnie”
- 403) Poprawka
W art. 9 ust. 5 po słowie „terytorialnie” dodaje się słowo „dla”
- 404) Poprawka
W art. 9 ust. 5 termin „31 lipca” zmienia się na termin „31 sierpnia”
- 405) Poprawka
W art. 9 ust. 6 słowo „Opłata” zostaje zastąpiona przez sformułowanie „Kara”
- 406) Poprawka
W art. 9 ust. 6 słowo „wpłaceniu” zostaje zmienione na słowo „uiszczeniu”
- 407) Poprawka
W art. 9 ust. 6 termin uiszczenia opłaty zostaje skrócony do 14 dni
- 408) Poprawka
W art. 9 ust. 6 po słowie „opłata” dodaje się słowo „dodatkowa”
- 409) Poprawka
W art. 9 ust. 6 przed słowem „stanowi” dodaje się słowa „w całości”
- 410) Poprawka
W art. 9 ust. 6 słowa „ze względu na ich siedzibę albo miejsce zamieszkania” zastępuje się słowem „terytorialnie”
- 411) Poprawka
W art. 9 ust. 6 po słowie „decyzji” dodaje się słowo „administracyjnej”
- 412) Poprawka
W art. 9 ust. 6 po słowie „bankowy” dodaje się słowo „odpowiedniego”.
- 413) Poprawka
W art. 9 ust. 6 słowa „30 dni” zastępuje się słowami „45 dni”.
- 414) Poprawka
W art. 10 ust. 1 słowo „sprawdzenia” zastępuje się słowem „zweryfikowania”.
- 415) Poprawka
W art. 10 ust. 1 po słowie „dyrektor” dodaje się słowo „odpowiedniego”.
- 416) Poprawka
W art. 10 ust. 1 przed słowem „organy” dodaje się słowo „odpowiednie”.
- Poprawka

- 417) Poprawka
W art. 10 ust. 1 słowa „mogą przeprowadzić” zostają zastąpione przez słowa „mają prawo”
- 418) Poprawka
W art. 10 ust. 1 skreśla się słowo „nie”
- 419) Poprawka
W art. 10 ust. 1 słowo „sprawdzenia” zastępuje się słowem „kontroli”
- 420) Poprawka
W art. 10 ust. 1 słowo „wykonania” zostaje zastąpione słowem „dopełnienia”
- 421) Poprawka
W art. 10 ust. 1 słowo „organy” zastąpione zostaje słowem „wojewódzki inspektor”
- 422) Poprawka
Art. 10 ust. 2 otrzymuje brzmienie: „Kontrola uznana jest za ważna jedynie wtedy, gdy organy, o których mowa w ust. 1, przeprowadzają ją wspólnie
- 423) Poprawka
W art. 10 ust. 2 słowo „przeprowadzają” zastępuje się słowami „mogą przeprowadzać”
- 424) Poprawka
W art. 10 ust. 2 słowa „kontrolę wspólnie” zastępuje się słowami „wspólne kontrole”.
- 425) Poprawka
W art. 10 ust. 3 po słowie „przeprowadzeniu” dodaje się słowo „wspólnej”
- 426) Poprawka
W art. 10 ust. 3 sformułowanie „(...) sporządza jeden protokół” zostaje zastąpione przez sformułowanie „sporządzany jest wspólny protokół”
- 427) Poprawka
W art. 10 ust. 3 po słowie „się” dodaje się słowo „tylko”
- 428) Poprawka
W art. 10 ust. 4 słowo „przy” zastępuje się słowem „podczas”
- 429) Poprawka
Art. 10 ust. 5 zostaje wykreślony
- 430) Poprawka
W art. 10 ust. 3 słowo „jeden” zastępuje się słowem „jednolity”.
- 431) Poprawka
W art. 11 ust. 1 słowa „będąc do tego obowiązany” przenosi się przed słowa „nie złożył w terminie”.

- 432) Poprawka
W art. 11 ust. 1 po słowie „pieniężnej” dodaje się słowa „nie wyższej niż 1000 zł”
- 433) Poprawka
Art. 11 ust. 1 otrzymuje następujące brzmienie: „Każdy przedsiębiorca, który nie złożył w terminie pisemnej informacji w zakresie określonym W art. 3, podlega karze pieniężnej”
- 434) Poprawka
W art. 11 ust. 2 po słowie „pieniężna” dodaje się słowa „nie wyższą niż 1000 zł”
- 435) Poprawka
W art. 11 ust. 2 po słowie „naczelnik” dodaje się słowa „właściwego terytorialnie”
- 436) Poprawka
W art. 11 ust. 3 skreśla się ust. 3
- 437) Poprawka
W art. 11 ust. 3 pkt. 1) „100%” należnej opłaty zostaje zmniejszone do 80%
- 438) Poprawka
W art. 11 ust. 3 pkt. 1) przed słowem „obszaru” zostaje dodane słowo „całego”
- 439) Poprawka
W art. 11 ust. 3 pkt. 1) minimalna kwota opłaty zostaje zmniejszona do 2500 zł
- 440) Poprawka
W art. 11 ust. 3 pkt. 2) kwota 5000 zł zostaje zmniejszona do 3000 zł
- 441) Poprawka
W art. 11 ust. 3 p. 2) przed słowem „obszaru” zostaje dodane słowo „całego”
- 442) Poprawka
W art. 11 ust. 4 po słowie „pieniężne” dodaje się słowa „w całości”
- 443) Poprawka
W art. 11 ust. 4 przed słowem „Kary” dodaje się słowa „Wyżej opisane”
- 444) Poprawka
W art. 12 ust. 1 po słowie „opłat” dodaje się słowo „dodatkowych”
- 445) Poprawka
Art. 12 ust. 1 zostaje wykreślony
- 446) Poprawka
Do art. 12 ust. 2 dodaje się po przecinku „art. 5 ust. 1 oraz art. 9 ust. 3”

- 447) Poprawka
W art. 12 ust. 2 po słowie „się” dodaje się słowo „odpowiednio”
- 448) Poprawka
W art. 13 słowa „rynków rolnych” zastępuje się słowem „rolnictwa”
- 449) Poprawka
W art. 13 po słowie „Europejskie” dodaje się słowo „wszelkie”
- 450) Poprawka
W art. 13 słowo „określone” zastępuje się słowem „narzucone”
- 451) Poprawka
W art. 13 po słowie „przepisami” dodaje się słowo „prawa”
- 452) Poprawka
W art. 13 po słowie „przekazuje” dodaje się słowa „raz do roku”
- 453) Poprawka
W art. 13 słowo „przepisami” zastępuje się słowami „w ustawodawstwie”
- 454) Poprawka
W art. 14 słowa „uzyskania przez Rzeczpospolitą Polska członkostwa w Unii Europejskiej”
zastępuje się słowami „1.05.2004 r.”
- 455) Art. 14 uzyskuje brzmienie: „Ustawa wchodzi w życie z dniem akcesji Rzeczypospolitej
Polskiej do Unii Europejskiej”.

Warszawa, dnia 16 kwietnia 2004 r.

Sprawozdawca

/-/Roman Jagieliński

Przewodniczący
Komisji Europejskiej

/-/Jerzy Czepułkowski